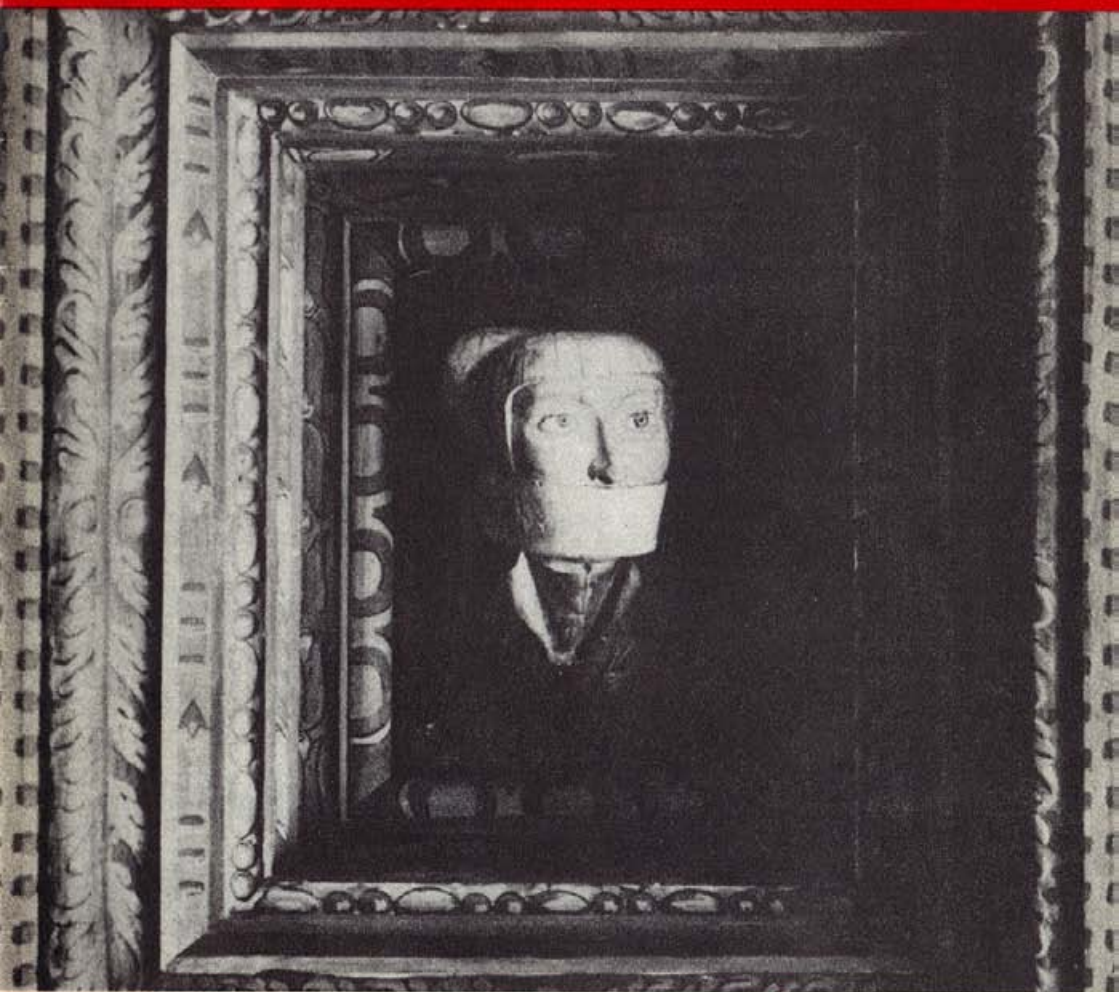


SPRZECIW



10/82



NIEZALEŻNA
OFICyna
MŁODYCH

POLSKA OBEROENDE PRESS



SPRZECIW

Wydaje: Niezależna Oficyna Młodych
Redaktor: Aleksander Świeykowski
Zespół redakcyjny:
Maria Barycz, Kazimierz Wirski
Antoni Cichecki - opracowanie plastyczne

Adres: "SPRZECIW"
Box 47 104
40 258 Göteborg - Sweden
Telefon: 031/482003

Naszym przedstawicielem w Austrii
jest Z. Prusiński

Cena pojedynczego egzemplarza: 10 skr

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów.

Redakcja nasza uważa, że podstawowym celem informacji jest to, by trafiła ona do jak najszerszych rzesz odbiorców. Dlatego też dziwi nas, że niektóre wydawnictwa zastrzegają sobie prawo przedruków. Nie dotyczy to oczywiście tych publikacji, gdzie w grę wchodzi prawo autorskie.

Ze swej strony cieszymy się bardzo, gdy spotykamy przedruki z naszego miesięcznika w innych pismach, nawet jeśli redakcja zapomniała podać skąd czerpała materiał.

DO REDAKCJI

Październik 56 - było to, w wymiarze historycznym, tak niedawno, bo zaledwie 26 lat temu, jednak nazwa tego miesiąca zdążyła już urosnąć do symbolu. Symbolu odwilży, rozluźnienia potwornego terroru stalinowskiego i nadziei na lepszą przyszłość. W 1956 roku pod naciskiem narodu komuniści po raz pierwszy ustąpili. Jednak w następnych latach stopniowo, a wyjątkowo podstępnie i perfidnie wycofali się niemal ze wszystkich obietnic październikowych.

Historia powtórzyła się kilkakrotnie, aż do pamiętnych Porozumień Sierpniowych. Presja całego narodu była tak ogromna i solidarna, że nie wystarczyły dotychczas wypróbowane krętownictwa.

W grudniu 1980 roku Rosjanie nie użyli - jak się powszechnie obawiano - armii czerwonej dla zdławienia rodzącego się ruchu demokratycznego w Polsce. Wydali natomiast swjemu zaufanemu wychowankowi tajne instrukcje. W styczniu generał Jaruzelski rozpoczął w ścisłej tajemnicy przygotowania do rozgromienia siłą SOLIDARNOSCI i zastraszenia całego, niepokornego narodu polskiego. Narodu, który ośmielił się domagać otwarcie praw przysługujących ludziom w cywilizowanym świecie. Grudzień 1981 przerwał szesnastomiesięczny okres zmagania. Tym razem władze komunistyczne nie siliły się nawet na preparowanie jakiegoś oszukańczego manewru.

Wprowadzenie stanu wojennego ze wszystkimi jego konsekwencjami przekreśliło jakiejkolwiek szanse wynegocjonowania przy stole obrad minimum warunków do normalnego, godziwego życia dla szerokiej rzeszy ludności polskiej. Przedstawiciele narodu znaleźli się pod kluczem. Po mimo to, zarówno Kościół katolicki, jak i tymczasowe - działające w podziemiu - władze SOLIDARNOSCI cały czas apelują o zachowanie spokoju nie chcąc zaprzepaścić najmniejszej iskielki nadziei na ewentualne, choćby nawet ograniczone, porozumienie. SOLIDARNOSC od początku była i jest ruchem pokojowym odzeganym się od wszelkiej przemocy. Ale władze po zostają głuche, dla nich naród to robale do wykonywania rozkazów, a nie partner do ugody. Krwawe rozgromienie dziesiątków tysięcy demonstrantów manifestujących pokojowo na terenie całego kraju 31 sierpnia, w drugą rocznicę powstania SOLIDARNOSCI, jest jeszcze jednym świadectwem, że nie może być mowy o jakimkolwiek uczciwym porozumieniu z obcymi agentami którzy od 37 lat sprawują u nas gubernatorską władzę z ramienia swoich moskiewskich mocodawców. Wszystko wskazuje na to, że zdrajcy rządzący Polską nie mają najmniejszej ochoty pertraktować z narodem, tylko systematycznie dążą do przywrócenia na stałe potwornego, stalinowskiego terroru i zakłamania.

W tej sytuacji niestety cierpliwość całego narodu, który w ostatnich latach obudził się z koszmarnego letargu do tęsknoty za normalnym życiem - a obecnie chciałby uniknąć rozlewu krwi - wydaje się sięgać granic wytrzymałości. Lont został podpalony 13 grudnia i płonie nieprzerwanie. 31 sierpnia 1982 roku był dla władz kolejnym, poważnym sygnałem, że Polacy już dłużej nie będą pokornie znosić sowieckiej niewoli. Społeczeństwo zmuszone jest do mozolnej, długotrwałej budowy państwa podziemnego. Chlubne tradycje i wzory mamy z czasów okupacji hitlerowskiej. Być może przyjdzie jeszcze długo czekać aż się nadarzy właściwa sytuacja na arenie międzynarodowej, ale siłą przetrwania daje głęboka wiara, że nieuchronnie zbliża się dzień, w którym zrzucimy obce jarzmo i dołączymy do rodziny wolnych narodów.



Samobójcy

Przerazająca jest krótkowzroczność czy wręcz ślepotą zarówno polityków, jak i wielkich rzesz ludności w krajach Europy Zachodniej. Wypływa ona chyba po części z kompletnej nieznanności systemu sowieckiego. Z niezadawania sobie sprawy z koszmaru życia w tym systemie, powszechnej niesprawiedliwości chronionej przez "nową klasę wyzyskiwaczy" zarówno policyjnym terrorem, jak również zaprowadzonym do perfekcji wyjątkowo cynicznym zakłamaniem. Niestety, najlepsze nawet opisy czy opowiadania nie są w stanie przekazać obrzydliwego, duszącego klimatu tego systemu, w którym wiele milionów ludzi zmuszonych jest wegetować. To trzeba przeżyć, żeby móc sobie w pełni uświadomić.

Niedostrzeganie groźnych chmur gromadzących się coraz intensywniej na wschodzie wpływa również z nieznanności celu jaki przyświeca władcom na Kremlu niezmiennie od 65-ciu lat. Celem tym jest podobój całego świata. O tym trzeba często i głośno mówić, aby ta złowroga prawda dotarła do wszystkich ludzi żyjących w błogiej nieświadomości w krajach wolnego jeszcze świata.

W ubiegłych dziesięcioleciach po II Wojnie Światowej, główny ciężar agresji skierowany był na kraje pozaeuropejskie, gdzie często oprócz najtańszej broni jaką jest propaganda, używano przemocy o - pływającą najemne wojska wietnamskie czy kubańskie. Jednak wnikliwy obserwator również w Europie, bez trudu mógł zauważyć intensywną penetrację i systematyczne przygotowywanie terenu przyszłych podbojów.

Europa Zachodnia śpi snem spokojnym, a ci którzy nie dali się usnąć płynącej od wschodu lawinie propagandowej, wolą strusić zwyczajem chować głowę w piasek lub, co jeszcze gorsze, ugłaskiwać żar - łocznego niedźwiedzia azjatyckiego, rzucając mu coraz to nowe kąski. Polityka odprężenia lat siedemdziesiątych, "budowy mostów Wschód-Zachód", była wodą na młyn dla dalszej ekspansji komunistów. Obecnie nieuchronnie zbliża się groźba wchłonięcia Europy Zachodniej przez potworny system sowiecki - jeśli Europejczycy w porę się nie obudzą. Biznesmeni z Niemiec, Francji, Włoch, a nawet

z Wielkiej Brytanii wydatnie pomagają o - statnio Moskwie w zakładaniu im pętli na szyję. Coraz gorliwiej wyciągają głowy do zwisającego nad nimi stryczka. Prześcigają się w dostarczaniu materiałów do budowy szubienicy dla siebie, którą pod lufami karabinów zaczęli już budować na Syberii niewolnicy XX-go wieku.

Budowa rurociągu zachodnio-syberyjskiego z gazem dla Europy Zachodniej była od samego początku genialnym pomysłem Kremla ale, że Zachodni Europejczycy z tak entuzjastycznym zapałem pošknełi ten haczyk jest rzeczą zaiste niebywałą.

Wszelkie rekordy bije jednak fakt, że Sowietci przy okazji upiekli pieczeń, która była ich odwiecznym marzeniem - skłócili Zachodnią Europę z Ameryką. Embargo jakie Amerykanie narzucili Związkowi sowieckiemu, jako protest przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, objęło również technologie materiałów do produkowanych w Europie elementów do budowy gazociągu zachodnio-syberyjskiego. Zamiast dołączyć do słusznego protestu przeciw zbrodni dokonywanej na narodzie polskim, kraje Europy Zachodniej sprzeciwiają się restrykcjom amerykańskim. Co więcej, wbrew zakazom amerykańskim sprzedają już Związkowi sowieckiemu części do rurociągu syberyjskiego wyprodukowane na licencjach amerykańskich.

Inny jaskrawy przykład ślepoty czy też absurdu pomieszaną pojęć, to organizowanie wielotysięcznych "marszów pokoju", ale nie przeciw skierowanym na Zachodnią Europę ponad 270-ciu radzieckim wyrzutniom SS20 posiadającym pociski z głowicami jądrowymi, tylko - coż za paradoks - przeciw zbrojeniom NATO, dzięki którym Europa Zachodnia przez 37 lat cieszy się wolnością. Niestety, kto posiada wolność ten nie potrafi jej docenić, nie obchodzi go również ci co tę wolność utracili. Aktualny zysk z taniego gazu syberyjskiego zaślepił tak dalece, że wszelkie inne realia nie mają żadnego znaczenia. Tylko patrzeć jak przemyśl europejski zacznie się wspaniale rozbudowywać w oparciu o tani surowiec energetyczny płynący z Syberii, a gdy się rozbuduje Sowietci będą mogli dyktować wyższe ceny lub, co bardziej niebezpieczne, w każdej chwili kiedy uznają to za strategicznie korzystne, wstrzymać dostawy gazu, unieruchamiając korzystające z niego obiekty. Ponadto Rosja sowiecka otrzyma rocznie za gaz conajmniej 5 miliardów dolarów, za które będzie mogła kupować najnowsze technologie zachodnie konieczne do unowocześniania przemysłu zbrojeniowego.

awiec
NIE TYLKO
W POLSCE

WOLNE TŁUMACZENIE
Z SERBSKIEGO
HUMORESKI
ALEKA MARIJANO

nasz wrogowie nasz przyjaciele

Pokój, jedynomyślność, braterstwo i wspólnota panują w naszym narodzie... Jedynie nieliczni wrogowie spiskują. Są to wyjątki, o osobnionone wypadki, ale jakby policzyć...

- Kim są ?

Chociażby wszyscy byli właściciele domów, kamienic, sklepów, fabryczek - a było ich sporo - nim zostali przez nas wywłaszczeni : to wrogowie.

Zwolennicy króla Piotra i świętego Piotra - trzeba przyznać - wrogowie.

A ci co kochali Stalina nim wyszło na jaw, że on wcale nie jest takim dobrym wujaszkiem z wąsikami - czyli teraz: wrogowie narodu; albo twórcy co tworzyli w niezgodzie ze wskazówkami instytucji nadrzędnych: wrogie elementy. Trzeba do nich doliczyć tych co tworzyli w zgodzie ze wskazówkami, a potem właśnie za to uznano ich za wrogów.

Ci co nie byli po linii: wrogowie. Później tych co byli po linii też uznano za wrogów.

Ci co nie zgadzali się z decyzjami bo były głupie i co podejmowali decyzje błędnie, nazywane głupimi przez wrogów, którzy podejmowali inne decyzje, też nazwane przez wrogów głupimi - czyli wrogowie.

Studenci - wrogowie.

Jakby tak wszystkich policzyć wynikłyby astronomiczne cyfry -

po prostu cały naród to wrogowie a tylko wyjątki czyli o osobnionone wypadki to przyjaciele tego narodu.

- Kim są ?

Ci co wygnali właściciele luksusowych kamienic i pałaców, po czym sami wprowadzili się do tych kamienic i pałaców, które okazały się wcale nie za luksusowe.

Ci, co potępił króla Piotra i świętego Piotra, po czym sami zasiedli na tronie i ogłosili się świętymi. Potępił chłopów - co nie chcieli do PGR-ów, tylko trzymali się własnego - po czym sami objęli w posiadanie ziemię. Zwolennicy potępionych metod i postępów, pochwaleni za nie i nagrodzeni oklaskami.

Jeszcze bardziej oklaskiwani i podziwiani ci, co potępił powyższe metody, zaś najbardziej ci, co potępił tych co potępiali.

Kiedykolwiek trzeba było nazwać czarne białym i białe czarnym oraz wprost przeciwnie i odwrotnie to tego co już było odwrócone - nie mieli z tym kłopotów i nie będą mieli z jakimkolwiek odwracaniem i wywracaniem swojego stanowiska, jeśli może to być korzystne.

Przydałoby się tak prócz wrogów narodu, poświęcić u nas nieco uwagi przyjaciołom naszego narodu.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć, że pod wpływem przemożnego działania propagandy sowieckiej w następnych wielotysięcznych "marszach pokoju" Zachodni Europejczycy będą coraz natężniej domagać się całkowitego rozwiązania NATO i sprawdzą się słowa Sołżenicyna : "Oni was wezmą gołymi rękami." Wypowiedział je wprawdzie przed laty nie do Europejczyków lecz do Amerykanów, ale wszystko wskazuje na to, że dotyczyć będą tych pierwszych.

LIBELLA

12, RUE SAINT-LOUIS-EN L'ÎLE
75004 PARIS TEL. 326-51-09

KSIĄŻKI POLSKIE, FRANCUSKIE
DOTYCZĄCE POLSKI, PRZEKŁADY
Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

GŁOS WOLNY 1.05.82 TYGODNIK MAZOWSZE PODZIEMIA

DZIAŁAJĄCE W PODZIEMIU TYMCZASOWE WŁADZE SOLIDARNOŚCI ROZWAŻAJĄ MOŻLIWOŚĆ PROKLAMOWANIA STRAJKU GENERALNEGO. PRZYTACZAMY DZIŚ OPINIE NA TEN TEMAT ZAMIESZCZONE W PODZIEMNYM TYGODNIKU MAZOWSZE.

Koniecznym okazać się może nacisk, nawet że strajkiem włącznie. Społeczeństwo niezorganizowane nie osiągnęłoby nic, albo niewiele. Władze wiedzą już, że społeczeństwo nie jest bezbronne, ale repressje potęgują jedynie opór. Świadomość tego powstrzymuje decyzje nieodpowiedzialne, a przekonanie władz o możliwości wybuchu bezpośredniego konfliktu może zdecydować o tym, że do takiego konfliktu nie dojdzie. Nie rezygnujemy więc z przygotowań do ewentualnego strajku generalnego z obroną czynną. Zaatakowany ma prawo się bronić. Nie my rozpoczęliśmy stosowanie siły i nie my jesteśmy zwolennikami tej metody rozstrzygania konfliktów.

Bogdan Lis

Musimy być świadomi, że strajk nie może zakończyć się ostatecznym zwycięstwem, to znaczy odzyskaniem niepodległości oraz, że istnieje realna możliwość, że zakończy się klęską i rozlewem krwi. Tym niemniej, gdy strajk zostanie ogłoszony, nie możemy go nie podjąć./.../ Perspektywę polityczną strajku powinien wyznaczyć opracowany przez TKK program./.../ zawierający wizję możliwego kompromisu. Powinien też zostać opracowany wariantowy program zapewniający możliwość przetrwania Związku w wypadku niepowodzenia. Strajku tego nie wolno nam przegrać, dlatego podejmimy go nie wtedy, gdy nasze emocje zostaną rozpalone do białości lecz wtedy, gdy ogólnokrajowe władze Związku uznają w oparciu o polityczną i organizacyjną analizę sytuacji, że właściwy moment nadszedł. Strajk powinien być dla nas jedną z wielu możliwych form walki, a nie nieuchronną koniecznością, ani też ostatecznym celem działania.

Wzywamy, zgodnie z instrukcją strajkową, do podjęcia systematycznych przygotowań organizacyjnych i zdyscyplinowanego oczekiwania na hasło TKK./.../ Społeczeństwo nie wybaczyłoby Związkowi pochopności i brawury, zaprzepaszczenia

szans sukcesu z powodu niedowładu organizacyjnego.

Warszawa Koła Oporu Społecznego
4 czerwca 1982

Uważamy za swój obowiązek sprecyzować pod jakimi warunkami możemy się zobowiązać do udziału w strajku generalnym:

1. Jest to broń ostateczna i można jej użyć tylko wtedy, gdy w powszechnym przekonaniu wszystkie inne środki zostaną wyczerpane.
2. Niepowodzenie strajku byłoby równoznaczne z końcem SOLIDARNOŚCI nie tylko jako związku zawodowego lecz i jako wielkiego ruchu społecznego. Po tę broń wolno sięgnąć tylko wtedy, gdy są realne widoki powodzenia lub gdy i bez tego koniec SOLIDARNOŚCI jest nieuchronny.
3. Strajk generalny można ogłosić tylko jeden raz. Jeśli zostanie proklamowany nie można go przeżyć ani odwołać.
4. Władza może nie dopuszczać do strajku ale może go też chcieć sprowokować w warunkach nie rokujących powodzenia. Dlatego wolno o nim mówić tylko znacząc zarazem, w jakim celu i na czyj rozkaz może być proklamowany.

Grupa członków SOLIDARNOŚCI
Polskiej Akademii Nauk

Strajk generalny wydaje się najskuteczniejszym środkiem protestu - ale musi być zorganizowany w najdrobniejszych szczegółach, z określeniem jego odrębnych form dla każdego zakładu, biura, fabryki. Niby te przygotowania trwały nawet miesiąc - trudno, mógł i tak się opłaci. Przez Kościół należałoby uruchomić kanały rozdziału żywności i lekarstw. Ludzie nie powinni mieć poczucia, że są uzależnieni wyłącznie od generałów. Infiltracja SOLIDARNOŚCI powinna iść w najmocniej skłócone z sobą frakcje w PZPR, powinniśmy tam mieć swoich ludzi choćby przekupionych.

I wreszcie, konieczne są akcje propagandowe w wojsku i milicji. Docierają sygnały, że i tam są ludzie przeciwni istniejącemu stanowi rzeczy.

Związkowiec

Rzecz jest źle wymyślona. Piszą, że musi być przygotowany taki strajk, żeby go władza nie złamała, i że dobry będzie strajk domowy. Nie wiem jak w Katowicach czy Rybnickim Okręgu Węglowym, ale w tych paru kopalniach, które znam w Gliwicach i Zabrze, na pewno nikt nie złamie strajku domowego, bo nie będzie czego łamać. Ja już nauczyłem się nikomu nie wierzyć na kopalni. I jak nie zobaczę, że połowa ludzi będzie strajkować, to nawet ZOMO nie zatrzyma mnie w domu. Nad tym musicie się jeszcze naradzić. I pamiętajcie o naszych wypadkach, o sklepach "nur ffr górnik", o militaryzacji, o terrorze i całej zgniliźnie. O "Wujku" pamiętajcie i bytomskich zomowcach przeciwnych do bicia pod ziemią. Strajk musi się zaczynać w zakładzie, a nie w domu. Potem możemy iść się opalać. Ale razem !!! Jak się rozproszymy, to jeden drugiemu nie będzie wierzył i powoli wszystkich zagonią do roboty.

Jan Morąg
Gliwice

Trzeba wiedzieć czego się chce i trzeba mieć poczucie rzeczywistości. Niestety, teza o konieczności strajku powszechnego, który natychmiast zmusza władzę do ustępstw albo w ciągu 2 - 3 dni powoduje przewrót i zmianę rządu, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Musimy przełamać mity "wielkiego uderzenia" i "umowy społecznej" - wyzyść się przekonania, że można powtórzyć Sierpień i od jednego uderzenia wymóc na władzy podpisanie nowej umowy. Wystarczy sobie uświadomić, że nawet dobrze przygotowany strajk powszechny połączony z czynną obroną zakładów pracy nie mógłby zasadniczo zmienić tego, co stało się 13 grudnia. Byłoby tylko więcej ofiar, ZOMO musiałoby się bardziej napracować. W walkach prawdopodobnie wzięłoby udział także wojsko. Gdyby zaczęło się załamywać wsparliby je, choćby najbardziej powściągliwie, sojusznicy. Rząd nie może ustąpić pod naciskiem, gdyż podważałoby to prestiż i pozycję władzy komunistycznej i spoiwość całego bloku. Tysiące ofiar, miliardowe straty, zerwanie z Zachodem, nędza połączona z terrorem - wszystko to jest przewidziane i

wkalkulowane. Dlatego strajku powszechnego nie można wygrać, nawet gdyby poparła go większość zakładów /co jest bardzo wątpliwe/. Strajk nie pomógłby nam również w czasie rozmów Reagana z Breżniewem. Byłby co prawda bardzo dogodnym środkiem nacisku dla Amerykanów, Rosjanom zaś przysporzyłoby dużo kłopotów, nie zwiększyłoby jednak szans poważnych ustępstw dla Polski.

Co więcej, wejście w ostrą konfrontację może być oczekiwane przez część aparatu władzy, może być potrzebne a nawet niezbędne, aby wygrać wojnę z narodem. Społeczeństwo jest nadal odporne i harde, trzeba je zatem skruszyć krwawymi ofiarami, cierpieniem i nędzą, aby się wreszcie nauczyło słuchać i odczytywać grzesznych nareżeń.

Krwawa manifestacja zdecydowanie zmniejszy opór. Tchorze i słabeusze załamią się i wycofają, większość najlepszych zginie lub pójdzie do więzień, a pozostali albo zniechęcą się i spokornieją, albo wpadną we wściekłość i zaczną tworzyć grupy terrorystyczne. W tych warunkach niewielu będzie chciało kontynuować walkę o porozumienie, a kompromis stanie się praktycznie niemożliwy.

Nawet gdyby większość komisji zakładowych uchwaliła strajk powszechny, nie zmieni to istotnie warunków politycznych i nie zwolni przywódców Związku od odpowiedzialności za grożącą klęskę. Musimy ludziom mówić prawdę. Żadna kawaleryjska szarża, żaden strajk - ani spontaniczny, ani przygotowany - nie załatwi sprawy niezależnych związków zawodowych. Konieczna jest długa, uparta walka, utrzymywanie stałego nacisku na władzę. Musimy przetrzymać próbę czasu i zmęczenia, wytrwać, nie pomagać przeciwnikom w osłabianiu społeczeństwa. Musimy też ugruntować w Związku i w społeczeństwie przekonanie, że osiągnięcie kompromisu - a w konsekwencji możliwości działania dla niezależnego ruchu związkowego - jest możliwe, bo jest konieczne dla kraju. Bez tego w Polsce nie tylko nie będzie można sensownie gospodarować, ale również nie będzie można rządzić. Jednak postęp na tej drodze zależy od tego, czy stać nas na wytrwałą walkę, na zwaite, skuteczne i powściągliwe działanie.

Jan Nowak
ekspert SOLIDARNOSCI

Przyjmijmy na chwilę za pewnik założenie wysoce dyskusyjne - mianowicie, że SOLIDARNOSĆ jest w stanie zorganizować, przeprowadzić i utrzymać w karbach dyscypli-

ny strajk powszechny w całym kraju lub choćby w kilku ważnych regionach. Założmy dalej, że strajk wybucha 12 października. Chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie: jak będzie wyglądała Polska w następny wtorek, tj. 19 października? Jak dotychczas nikt ze znanych mi zwolenników proklamowania strajku powszechnego - a nie spotkałem ich zbyt wielu - nie potrafił udzielić odpowiedzi na to pytanie. Moim zdaniem można sobie wyobrazić cztery wersje wydarzeń:

P i e r w s z a jest "napoleońska", tzn. zgodna z przypisywaną Cesarzowi maksymą: rozpocząć bitwę, a co dalej - zobaczymy. **D r u g a** może wyglądać mniej więcej tak: 19 października rozpoczynają się pertraktacje; po naszej stronie stołu zasiadają, powiedzmy, arcybiskup Dąbrowski, ks. Orszulik, Wałęsa, Modzelewski, Bujak, Frasyniuk, doradcy. Po stronie komunistycznej - przedstawiciele jakiejś nowej ekipy, bo skład Biura uległ zmianie, WRONa została rozwiązana, a stan wojenny, przynajmniej de facto, odwołany. **T r z e c i a**: strajk został złamany siłami ZOMO, wojska i SB, dogorywają ostatnie izolowane punkty oporu. Rannych i trupów w razie jeszcze nikt nie policzył. W obozach /tym razem naprawdę na stadionach/ zamknięto ok. 100 tys. osób. Rozprawa ze społeczeństwem dopiero się zaczyna, rzecz jasna pod hasłem "demokracja, sprawiedliwość, porozumienie, spokój społeczny".

C z w a r t a: interwencja wojsk paktu warszawskiego.

Wersji trzeciej i czwartej nie będę komentował. O pierwszej powiem tyle: Napoleon miał amaty. Druga niestety, nie ma żadnych szans realizacji. Dlatego uważam, że strajk powszechny jest w chwili obecnej posunięciem nieślusznym, by nie powiedzieć samobójczym.

Leopolda

Istnieją trzy możliwości przeprowadzenia strajku generalnego. Można zrobić powtórkę grudniowych strajków okupacyjnych z oporem biernym. Przystąpimy do takiej powtórki słabsi, władza przystąpi do niej silniejsza. Obie strony mają bowiem za sobą doświadczenie i znają jego rezultat. Można zdecydować się na krótkotrwały strajk - manifestację postawy. Będzie to z kolei powtórka 13 maja, z jego zyskami i stratami, ale bez zasadniczych zmian losów Polski. Można wreszcie wezwać do strajku generalnego z oporem czynnym. Tylko ta forma oznaczałaby nowe rozwiązanie.

Jeśli jednak wiemy, że przewaga siły fizycznej jest po stronie komunistów, jeśli wiemy, że fałszywe okazały się przedgrudniowe przesłanki, jeśli wiemy, że w wypadku konieczności interwencji zbrojnej w Polsce Moskwa ma dziś niewiele do stracenia, koncepcja strajku generalnego z oporem czynnym staje się całkowicie bezsensowna.

Na razie jesteśmy w impasie i w impasie jest władza. Przez strajk generalny z oporem czynnym obie strony wyjdą z impasu. My - rzucimy się w przepaść, kończąc naszą walkę efektywnym samobójstwem. Oni - osiągną wymarzone, wysłone kदारowskie wyjście z sytuacji i na zwałach trupów, przy bezwolnej bierności skutego kajdanami społeczeństwa rozpoczną realizację wieloletniego programu pseudoliberalizacji.

/T./

Taktyka walki, to planowanie działań zapewniających osiągnięcie sukcesu przy najmniejszym ryzyku. Jednak całkowicie wyeliminować ryzyka nie pozwala żadna taktyka. Im większy sukces chcemy osiągnąć i im szybciej, tym więcej musimy ryzykować. Można prowadzić walkę metodą powszechnego biernego oporu. /.../ /.../ Bierny opór powoduje największe straty gospodarcze. Jeden dzień strajku generalnego w skali roku daje mniejsze straty, niż gdyby każdy pracownik obijał się przez dwie minuty dziennie! Miesiąc obniżenia wydajności o połowę, powoduje spadek produkcji równy 15 dniom strajku. Metody aktywne, przynoszące nieporównywalnie mniejszy spadek produkcji, narażają jednak uczestników na ryzyko. To ryzyko można wydatnie zmniejszyć przez masowość akcji - wszystkich przecież nie wsadzą. Wymaga to jednak dobrej organizacji, przemyślenia i dyscypliny uczestników, czyli wyłonienia kierownictwa... Ci co biorą obowiązek kierowania, narażają się na największe ryzyko, zabezpieczając i chroniąc pozostałych. Każdy człowiek ma indywidualną granicę ryzyka. Dlatego każdy powinien robić tyle, na ile jest w stanie zaryzykować. /.../ /.../ Będą też tacy, którzy założą, że nie stać ich na żadne ryzyko. Ale się mylą - oni też ryzykują honorem, godnością oraz tym, że dzieci nazwą ich tchórzami i odwrócą się z pogardą. /.../ /.../ Każdy kto zawała się wystąpić w obronie kolegi, który dla wspólnej sprawy naraża się, traci prawo do chleba i wolności, zasługuje jedynie na los niewolnika. /.../

/.../ SOLIDARNOŚĆ to wielki, 10-milionowy związek; gdyby miało się okazać, że wystarczy uwięzić cztery tysiące działaczy, aby uniemożliwić jego działanie, znaczyłoby to, że SOLIDARNOŚĆ była wielką pomyłką. Jeżeli SOLIDARNOŚĆ była rzeczywiście wielkim i przemyślanym ruchem, na miejsce każdego uwięzionego stanie dziesięciu następców./.../

Andrzej Gwiazda

/.../ Strajk generalny "nawet gdy uda się do niego doprowadzić" - mówią autorzy opracowania STAN WOJENNY I OPÓR MARSOWY - "nie paraliżuje władzy, ponieważ nie uderza w jej podstawowe narzędzie - aparat przemocy."

Maciej Poleski

KOMUNIKAT **TKK**

Uznając sytuację pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, zwolnionych z pracy z powodu działalności związkowej, za szczególnie trudną - Tymczasowa Komisja Koordynacyjna przyznaje im część pozostających w jej dyspozycji funduszy. Pomoc ta jest konieczna - miasto ma tylko jeden zakład przemysłowy; około 2000 bezrobotnych od wielu tygodni nie może znaleźć pracy. TKK apeluje do członków NSZZ SOLIDARNOŚĆ, do wszystkich ludzi dobrej woli, do Kościoła i organizacji charytatywnych, o organizowanie zbiórek i przekazywanie darów i datków dla bezrobotnych Świdniczan. Pomoc prosimy przekazywać do regionów reprezentowanych w TKK lub bezpośrednio do Świdnika,

28 lipca 1982

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna

SOLIDARNOŚĆ DRUGA ROCZNICZA

GDANSK

Krótko przed północą w niektórych częściach miasta uzbrojone oddziały znowo wciąż nie panują nad sytuacją. Przy dworcu kolejowym na Alei Grunwaldzkiej, na jezdni zapory ułożone z wywróconych ławek krzeseł, stołów i wyrwanych z jezdni brukowców. Przed barykadą płonie kilka ciężarówek używanych do przewożenia oddziałów zomów. Przy zaporze widać postaci młodych kobiet i mężczyzn. Nagle słychać zbliżającą się kolumnę samochodów z żołnierzami. Przyjeżdża również buldożer. Rozlegają się okrzyki: Wojsko z nami! Przez pięć minut kolumna stoi niezdecydowana, potem zawraca i odjeżdża. Widać jak jeden z żołnierzy podnosi w górę rękę z palcami ułożonymi w kształt litery V - zwycięstwo.

Po 15 minutach przyjeżdża oddział zomów - ców. Atakują granatami z gazem łzawiącym i ogłuszającymi petardami...

Liczbę uczestników manifestacji w Gdańsku ocenia się na ok. 20 tys.

LUBIN

W mieście tym zabito dwóch demonstrantów a dwunastych zostało rannych.

WARSZAWA

O godzinie 16-tej padły pierwsze okrzyki: **PRECZ ZE STANEM WOJENNYM! UWOLNIĆ LECHA WAŁĘSĘ! SOLIDARNOŚĆ!**

Przed Pałacem Kultury zebrał się kilkutyśięczny tłum. Pierwszy karnister rzucony przez zomów przeleciał ze świstem i wybuchnął ok. godz. 17. Zaraz potem rozpętało się piekło. Przestrzeń wypełnia się ogłuszającymi wybuchami, zasnuwa się niebieskimi chmurami gryzącego gazu. Nad placem latają śmigłowce będące punktami dowodzenia.

Manifestacje odbyły się też w innych miejscach: na placu Krasiniskich, na Krakowskim przedmieściu, na Tamce.

WROCŁAW

Doszło tam też do starć z siłami bezpieczeństwa, gdzie podobnie jak w Gdańsku w manifestacjach wzięło udział ok. 20 tys

mieszkańców.

We Wrocławiu wprowadzono godzinę milicyjną z dodatkowymi ograniczeniami. Jest to już drugi wypadek zarządzenia tej sankcji w tym tradycyjnie mocnym ośrodku SOLIDAR-

NOSCI.

Godzinę milicyjną wprowadzono też w Legnicy gdzie dojsć miało do protestów pod nossem stacjonujących tam wojsk sowieckich.

Jak podano oficjalnie w Polsce demonstracje 31 sierpnia odbyły się w 106-ciu miastach. Aresztowano ponad 4.000 osób. Na podstawie licznych napływających wciąż relacji naocznych świadków, działania władz bezpieczeństwa, ZOMO i milicji były tym razem wyjątkowo brutalne. Użycie w Lubinie i Wrocławiu broni palnej powiększyło jeszcze bardziej przepaść między narodem a narzuconą mu władzą, która ponownie splamiła swe ręce niewinną krwią.



31 SIERPNIA 1982 W WARSZAWIE

Po raz pierwszy w wieloletniej działalności organizacji polonijnych na terenie Szwecji dojdzie do wyborów i ukonstytuowania się prawowitych władz KONGRESU POLAKÓW W SZWECJI, Tymczasowe władze KONGRESU w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami wchodzącymi w skład KONGRESU ogłosiły dzień 23.10. 1982 dniem WALNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW. Wybra- ni przez macierzyste organizacje delegaci spotkają się 23 października o godzinie 12 w lokalu OPON-u przy ulicy Ostermalmsgatan 75. Wybory delegatów w poszczególnych organizacjach powinny się odbyć do 15.10.1982 według zasad przekazanych wszystkim organiza- cjom.

KONGRES POLAKÓW W SZWECJI WYBORY

SPRZECIW POSZUKUJE KOLPORTERÓW I WSPÓŁPRAWNIKÓW NA TERENIE WSZYSTKICH SKUPISK POLSKIEGO OSIEDLENIA. OFERUJEMY DOBRE WARUNKI,

*Pamiętaj —
odnów prenumeratę !*

Dzięki staraniom Stowarzyszenia Polskiego w ostatnich dniach na półkach Stads Bibliotek w Göteborgu pojawiło się wiele wartościowych książek w języku polskim. Fundusz biblioteki na zakup polskich książek nie został jeszcze wykorzystany. U w a g a ! Każdy osobiście może składać zamówienia na dowolną książkę wypełniając blankiet FÖRSLAG TILL INKÖP.

ORBIS BOOKS (LONDON) LTD

66, KENWAY ROAD, LONDON SW5 ORD, ENGLAND. TEL. 01-370 2210

BLIŻEJ SAMEGO SIEBIE

Po miesiącach apelowania i zachęcania do dialogu, do prób przełama - nia kryzysu, który wytworzył stan wojenny władzy ze społeczeństwem pol - skim, Prymas Polski arcybiskup Glemp określił jasno stanowisko Kościoła. W homilii wygłoszonej w czasie obchodów 600-lecia obecności na Jasnej Górze cudownego obrazu Matki Boskiej - Królowej Polski sformułował kon - kretne postulaty : uwolnienie Lecha Wałęsy, stopniowe wznowianie dzia - łalności związków, zwolnienie wszystkich internowanych, przygotowanie amnestii, określenie daty przyjazdu Papieża. Prymas stwierdził jedno - cześnie, że stworzenie warunków do rozpoczęcia dialogu zależy od władzy, a nie jak to słyszemy z ust jej przedstawicieli, od społeczeństwa. Kościół nie zostawił miejsca dla wątpliwości - stanął wyraźnie po stro - nie krzywdzonych, poniewieranych, znieważanych. Wymieniając przyczyny protestów ksiądz Prymas wezwał jednocześnie aby nie dać się ponieść gniewowi i nienawiści. Stanął po stronie narodu, poszedł za wskazaniem Prymasa Tysiąclecia - Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który powiedział, że Kościół może przegrywać z rządem, ale nie wolno mu przegrać ze społec - zeństwem. Naród jest upokorzony i gniewny, jego prawa są łamane, na - dzieje niespełnione, owoce zwycięstwa sierpniowego marnowane. Co robić - to pytanie, na które ksiądz Prymas odpowiada zaleceniem mod - litwy, spokoju i rozwagi, stawiają sobie również przywódcy Podziemia. Zdają sobie oni sprawę z niebezpieczeństwa jakim grozi przeciwstawienie się władzy gotowej do użycia siły w każdej chwili, ale wiedzą, że bez nacisku nie pójdzie ona na żaden kompromis, więcej - nie zgodzi się na - wet zasiąść za stołem obrad. Na pytanie co robić Zbigniew Bujak stwier - dza, że bierność władze uznają za oznakę słabości i poddania się, nato - miast na najbardziej pokojowe sposoby okazywania sprzeciwu gotowe są od - powiadać bezwzględną przemocą - musimy ryzykować nawet i to, że będą do nas strzelali, musimy dać świadectwo naszej postawy i naszej siły.

Zdaniem Jacques'a Maritaina wybitnego filozofa katolickiego, duchow - ienstwo nie może trzymać w rękę akcji czysto doczesnej i politycznej , na płaszczyźnie politycznej może interweniować jedynie wówczas, gdy po - lityka dotyka ołtarza. Działanie człowieka, czy to intelektualne, czy moralne, naukowe i artystyczne, czy też społeczne i polityczne, będąc zawsze jeśli jest prawe, podporządkowane Bogu jako celowi ostatecznemu , zmierza z natury swej do dóbr, które nie są życiem wiecznym, ale które, ogólnie biorąc, dotyczą spraw doczesnych, cywilizacji lub kultury. To płaszczyzna świata. To odróżnienie porządku cywilizacji i kultury od por - ządku Kościoła i religii, nie oznacza ich całkowitego oddzielenia. Dą - żenia reformatorskie Maritaina są - jeśli użyć sformułowania Leszka Kołakowskiego - funkcją jego postawy "kontrreformacyjnej". Krytyka integ - ryzmu jaką podejmuje on w swoich pracach, jest reakcją i odpowiedzią na krytykę zewnętrzną, kwestionuje nie tylko określone formy instytucjonal - nego działania Kościoła w życiu doczesnym, ale także autorytet Kościoła w sprawach społecznych i jego uprawnienia do "sądzenia z góry" życia pu - blicznego. "Otwarta" koncepcja doczesnej misji chrześcijanina jest, po - dobnie jak integralizm, wyrazem poszukiwań skutecznego sposobu przeciw - działania laicyzacji życia społecznego.

W "Uwagach o dialogu z terrorystą" Maciej Poleski pisze : "...Kolej - ną odpowiedzią na pytanie : JAK walczyć ?, jest uświadomienie sobie przez podziemną SOLIDARNOSC, że możemy iść równolegle z Kościołem, ale nie możemy po prostu iść razem, harmonizując na codzien nasze wysiłki.

Cele Kościoła są wieczne, nasze - ziemskie. Kościół ma trwać przez pokolenia. Polska, by przetrwała, każde pokolenie na nowo musi spełniać o - fiarę. Pokorą i miłością można walczyć o wolność religii chrześci - jańskiej. Ale cywilizacja chrześcijańska broniła się zawsze ogniem i mieczem. Nie można mieć Kościołowi za złe, że broni swej potęgi i swych interesów wielkiej społecznej instytucji. Ale nie możemy zrezygnować w imię jedności działania z samodzielności naszego ruchu społecznego. Nie możemy - tendencje te były i są nieraz bardzo silne - podporządkować się Kościołowi. Musimy być niezależni, bo cele polityki niepodległościowej są inne niż cele polityki Kościoła. Kościół dąży do stworzenia takiej sytuacji, w której nie tracąc nic ze swych wpływów uzyska niekwestinowa - ny rząd dusz. Może go uzyskać tylko za cenę powstrzymywania społeczeń - stwa od walki - taki był wydźwięk kazania Prymasa Wyszyńskiego na Jasnej Górze w przeddzień podpisania porozumień gdańskich i taki jest sens działań Prymasa Glempa. Jeśli Kościół zachowa umiar, a my radykalizm, to obie strony działając niezależnie, a równoległe w tym samym kierunku utrudnią władzy politykę terroru.

"... W każdym z nas osobowość rozwija się wraz z wolnością. Człowiek musi zdobywać swój byt. Cała historia jego nieszczęścia i jego wielkości jest historią wysiłków zmierzających do zdobycia wraz z osobowością wol - ności. Jest on powołany do zdobywania wolności..."

/Jacques Maritain - "Humanisme intégral"/

WIEMY WSZYSTKO

Wiemy wszystko czytaliśmy wiele
i mimo lat młodych kolanem pył
starliśmy w niejednym kościele
Czeka nas walka albo nuda
ciasnego kółka ciepła zgoda lub
brzemie spóźnionej dojrzałości
Będziemy pili wódkę bo się
wódkę pije będziemy szli nie ogoleni
w wytartych płaszczach z rękami
w kieszeniach bo wiek dwudziesty
nie jest wiekiem złotym raczej
żelazny uścisk jego męskiej dłoni
Będziemy się cofali przygarbnie
nas kłamstwo które zawsze czeka
i małość niezbędnych przyzwyczajen
Ostry smak myśli znów rozbudzi
rozum dlatego ciągle jeszcze
otwarte pytanie kto z nas wyrośnie
katolicy czy chrześcijanie

Adam Zagajewski

" WSZYSTCI JESTEŚMY DŁUŻNIKAMI LECHA WAŁĘSY BYĆ MOŻE W WIĘKSZYM STOPNIU NIŻ TO JEST OBECNIE DOCENIANE W EUROPIE " - jest to fragment z telegramu Aleksandra Sołżenicyna do Komitetu Pokojowej Nagrody Nobla w Oslo. Z całego świata napływały do Oslo podobne w duchu listy i depesze.

Natomiast krajowi propagandziści próbują zdewaluować znaczenie tej nagrody, przypomi - nając m.in. o okolicznościach przyznania jej Beginowi.

Nie wiadomo jakie będzie ostateczne postanowienie Komitetu w Oslo. Tymczasem, niezależ - nie od tego co mówią rzecznicy reżimu, wiele organizacji światowych - właśnie w uzna - niu zasług Lecha Wałęsy - przyznaje mu różnorakie nagrody.

W maju br. Chrześcijańska Solidarność Międzynarodowa przyznała doroczną nagrodę im. Aleksandra Sołżenicyna Lechowi Wałęsie. Uroczystość jej nadania odbyła się w Waszyng - tonie.

Poniżej zamieszczamy przemówienie ks. Franciszka Blachnickiego, wygłoszone pod nieobec - ność L.Wałęsy na bankiecie wydanym z okazji nadania Mu tej nagrody.

Nie jestem upoważniony przez Lecha Wałęsę do odebrania w jego imię niu nagrody im. Aleksandra Sołżenicyna wręczanej przez Chrześcijańską Solidarność Międzynarodową /Christian Solidarity International/. Lech Wałęsa jest do dnia dzisiejszego - już od pięciu miesięcy - człowiekiem pozbawionym zewnętrznej wolności, z którym nie można się w sposób normalny skontaktować i który nie może wyrazić swojej woli. Nie mógł więc odpowiedzieć na zaproszenie przybycia tutaj w celu odebrania nagrody, nie mógł też nikogo upoważnić, aby występował tutaj w jego imieniu.

Nie jestem też upoważniony przez żadną instytucję, ani przez Kościół, ani przez NSZZ SOLIDARNOSC - do występowania tutaj, w ramach tej podniosłej uroczystości.

Występuję więc tutaj - odpowiadając na zaproszenie Chrześcijańskiej Solidarności Międzynarodowej - na własną odpowiedzialność, kierując się motywem solidarności z Człowiekiem, który zasługuje na to wyróżnienie które go spotyka, który stał się symbolem walki Narodu Polskiego o wyzwolenie.

Posiadam w ręku dokument o szczególnej i głębokiej wymowie. Jest to decyzja o internowaniu Lecha Wałęsy wystawiona przez Komendanta Wojewódzkiego M.O. w Gdańsku. W dokumencie tym czytamy: "Uznając, że pozostawienie na wolności obywatela Lecha Wałęsy... zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że podejmuje działania o skutkach anarchizujących życie społeczne województwa gdańskiego... postanawia się internować ob. Wałęsę i umieścić go w ośrodku odosobnienia."

Decyzja ta wydana w dniu 12.12.1981 roku została wręczona Wałęsie w dniu 26 stycznia 1982 roku. Na dokumencie znajduje się własnoręczny dopisek Lecha Wałęsy: "Wręczono mi 26.01.82 o godz. 15.00 ... a więc metoda stopniowej eliminacji. Nie zdziwię się kiedy zaczną przypisywać mi różne niedorzeczności. Oczywiście sprofabrykowane z podstawieniem fałszywych świadków włącznie. Oszukano całą opinię publiczną, tak naszą jak i światową tym, że nie jestem internowany a pismo wystawione jest 12.12.81 r. wręczone 26.01.82. Należałoby tym przykładem pokazać wiarygodność w poczynaniach i publicznie ogłosić, o co bardzo proszę. Ten partner nigdy nie był i nie będzie uczciwy... Dlatego ani kroku do tyłu nie można dać, nikogo eliminować, bo to jest metoda. Proszę ten przykład publicznie pokazać . Lech Wałęsa."

Spełniam więc prośbę Wałęsy, ogłaszając publicznie ten dokument . Świadczy on o tym, że Lech Wałęsa, po kilku tygodniach odosobnienia pozostał sobą: człowiekiem, który umiował prawdę, który walczył o prawdę, który nie lękał się dać świadectwa prawdzie i który dla tej prawdy znalazł się w więzieniu.

Zwróćmy uwagę na to, że L. Wałęsa nie protestuje wobec faktu pozbawienia go wolności, ale oburza go kłamstwo jakie towarzyszy faktowi jego internowania.

Powyższy przykład pozwala nam wniknąć w istotę polskiej rewolucji - która rozpoczęła się w sierpniu 1980 roku i trwa do dziś - a której symbolem i przywódcą stał się Lech Wałęsa.

Każda rewolucja określa siebie wartościami o które walczy, które stawia na piedestale. Dawne rewolucje występowały w imię pięknych i wzniosłych haseł: sprawiedliwość, równość, braterstwo, wolność. Ale te hasła zbyt często okazywały się kłamliwymi sloganami, za którymi kryła się tylko żądza władzy lub interes tylko jednej klasy czy grupy. Dlatego obecna, polska rewolucja, będąca wynikiem kolejnego rozczarowania kłamstwem pięknych haseł komunizmu czy socjalizmu - wystąpiła przede wszystkim przeciw kłamstwu w imię wartości prawdy.

"Polacy potrzebują tak samo prawdy jak węgla" - powiedział kiedyś Wałęsa do dziennikarzy.

Trudno zrozumieć to komuś, kto tego nie przeżył, jaką wprost meta-

fizyczną udręką może stać się dla człowieka konieczność dłuższego życia w systemie totalnego zakłamania. Bo człowiek stworzony jest dla Prawdy i życie w Prawdzie i dla Prawdy stanowi istotę jego wolności! Dlatego wszelkie systemy zniewolenia opierają się na kłamstwie. Chcą one zniszczyć prawdę w człowieku i w ten sposób zniszczyć Człowieka w człowieku! Dlatego obok kłamstwa operują strachem, zastraszaniem człowieka, aby bał się mówić prawdę, aby milczał, aby nie protestował, aby przytakiwał w obliczu kłamstwa. Kłamstwo i strach - to dwa filary totalitarnych systemów - a szczególnie jaskrawo widać to w systemie sowieckiego komunizmu. Polska rewolucja - to głośny, rozpaczliwy krzyk udręczonego człowieka za prawdę. A powodzenie tej rewolucji polega na tym, że przełamana została bariera strachu.

Przez kilkanaście miesięcy oddychaliśmy w Polsce atmosferą wolności, wszędzie bez lęku dawali ludzie świadectwo prawdzie. Rozsypała się w gruzy gmach kłamstwa budowany w trudzie trzydziestokilkule lat. Była to prawdziwa, upajająca wiosna, mimo iż przeżywaliśmy ją w głodzie i chłdzie.

A potem znów, z pamiętnym dniem 13 grudnia nastąpiła ostra, dławiąca prawdziwe życie zima... Znow załała Polskę brudna fala kłamstwa, niesiona przez manifestację brutalnej siły dla ponownego zastraszenia wszystkich.

Czyż więc polska rewolucja podjęta dla wyzwolenia człowieka załamała się, czy wszystkie nadzieje zostały pogrzebane, czy udało się znow narzucić kłamstwo przez zastraszanie?

Tak by się wydawało. A jednak... Liczne świadectwa przychodzące z Polski świadczą o tym, że duch Narodu nie został złamany. Nie zdołano zastraszyć Polaków, zmusić ich do milczenia. Ale lepiej i głębiej rozumieją teraz Polacy, że ceną prawdy i wolności jest Krzyż! Prawda posiada taką wartość, że trzeba dla niej być gotowym cierpieć, ponosić ofiary utraty wolności zewnętrznej a nawet życia. Ta gotowość przyjęcia krzyża zaś przewycięża lęk. I wtedy człowiek ratuje swoją godność i swoją wolność nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia. Lepiej rozumieją teraz Polacy słowa Papieża o drodze, której nikt nie może zamknąć - drodze wolności w prawdzie. Rozumieją słowa: "...nie jesteś już niewolnikiem! nie wolno ci być niewolnikiem!" /audiencja generalna 10.02.1982/. Rozumieją też Polacy, że Prawda w swojej najgłębszej istocie utożsamia się z Miłością. Bo Bóg, który jest Prawdą, jest także Miłością. Dlatego swoją walkę o wyzwolenie chcą prowadzić bez nienawiści i bez użycia przez moc. Chcą w ten sposób ratować Człowieka nawet w tych, którzy te - raz tyranizują naród.

Polacy w swojej walce o Człowieka nie są osamotnieni, spotykają się z wyrazami sympatii i pomocą ludzi szlachetnych z całego świata. Przyjmując tę pomoc z wdzięcznością, chcielibyśmy jednak także ze swej strony pomóc tzw. "Wolnemu Światu" w znalezieniu prawdziwej wolności. Bo często miesza się pojęcia wolności ze swawolą, uważa się, że wolność polega na tym, aby czynić to, co się chce, na co ma się ochotę, bez żadnego skrępowania. A tymczasem istota wolności polega na tym, aby poznać prawdę i przyjmując ją dobrowolnie poddając jej wymaganiom swoje życie! W myśl słów Chrystusa "Poznać prawdę a prawda was wyzwoli!" /J 8,32/

x x x

Dzisiejsza chwila jest uroczystością spotkania się Chrześcijańskiej Solidarności Międzynarodowej z Solidarnością Polską. Jest ona zarazem wyznaniem, że obie te organizacje łączy nie tylko wspólna nazwa, ale że łączy je dążenie do tych samych celów i wartości.

W imieniu internowanego Lecha Wałęsy, w imieniu wielu jego internowanych i uwięzionych towarzyszy, w imieniu Polaków w Kraju i poza Krajem walczących o prawdziwe wyzwolenie Narodu Polskiego, chciał - bym wyrazić wdzięczność za tę manifestację jedności i moralnego poparcia.

Ufam, że ta dzisiejsza uroczystość przyczyni się do poszerzenia i

pogłębienia solidarności wszystkich ludzi na świecie walczących o godność i prawdziwą wolność człowieka i narodów.

Dzisiaj, w dniu 13 maja, kolejnym dniu przypomnienia dnia 13 grudnia - wielu rodaków w kraju manifestuje z godnością swoją wolę wyzwolenia i swój protest przeciwko kłamstwu i niesprawiedliwości. Jest to również dzień, w którym Papież Jan Paweł II w Fatimie, w rocznicę pamiętnego 13 maja 1981 roku - dziękuje za cud swojego ocalenia od zbrodniczej kuli zamachowca.

W ten sposób dzień ten jednoczy w wielkiej solidarności tych wszystkich, którzy chcą prowadzić ludzkość ku lepszej przyszłości - ku wolności w Chrześcijaństwie i Miłości.

Ks. FRANCISZEK BLACHNICKI

DZIEKUJEMY redakcjom: MILLENIUM z ADELAJDY w Australii, CZASU z Kanady, PRZEKAZOM z Berlina Zachodniego za to, że korzystając z materiałów zawartych na kartkach SPRZECIWU podali źródło ich pochodzenia oraz zamieścili reklamę SPRZECIWU. Redakcji KULTURY w Paryżu za bezinteresowne zamieszczenie reklamy naszego miesięcznika.

Ostatnio nadesłano nam z USA dwie publikacje. Pierwsza z nich, to książka Adama Bałabana - znanego działacza polonijnego - pt. KOSYNIERZY W ŚWIETLE PRAWDY.

W sposób przystępny i interesujący opowiada ona o tworzeniu i udziale w walkach na polskim Wybrzeżu w 1939 roku, oddziałów Gdynskich Kosynierów. Autor, będący uczestnikiem tych wydarzeń, demaskuje wszystkie kłamstwa, jakie wokół Kosynierów powstały w zniewolonej Polsce.

Książkę cechuje duża wnikliwość i dbałość o prawdę historyczną.

Dругa z nadesłanych pozycji to PAMIĘTNIK 14-sto LETNIEJ WARSZAWIANKI - SIERPIEŃ 44 Jest to relacja o Powstaniu Warszawskim tym ciekawsza, że oglądana oczami niemal-że dziecka.

Autorka: Mirosława Bałaban-Holy.

"Sprzeciw" Gótebecy
Drodzy Panowie!
Ollingst numer nr 5 "Sprzeciw" i wiecie czego mi go mijak doprosić - Nowe 3 wydanie książki parafizyk. Co? Proszę?
Nazwisko i adres znane redakcji.

Obie książki można nabyć w ŻYCIU POLONII, 862 Lorimer Street, Brooklyn, New York 11222.

KOSYNIERZY W ŚWIETLE PRAWDY	12,00
PAMIĘTNIK WARSZAWIANKI	2,75

ARESZTOWANIE JANA JÓZEFA LIPSKIEGO

16 września w Warszawie do mieszkania 56-letniego Jana Józefa Lipskiego, jednego z najbardziej znanych członków demokracji opozycji w Polsce, o dziewiątej rano zadzwoniło do drzwi dwóch pracowników SB. Byli w cywilu, oświadczyli, że mają nakaz doprowadzenia Lipskiego do prokuratora wojskowego w celu przesłuchania. Było to zaledwie półtorej doby po jego powrocie z leczenia w Anglii, po serdecznym powitaniu na lotnisku Okęcie przez rodzinę, przyjaciół i znajomych. Jan Józef Lipski w towarzystwie żony udał się na przesłuchanie. Na wszelki wypadek zabrał ze sobą lekarstwa jakie stale musi zażywać. O godz. 15 przesłuchanie zakończyło się wręczeniem Lipskiemu nakazu aresztowania z oskarżenia o próbę obalenia ustroju. Mógł się tylko pożegnać z czekającą na koływarza żoną. Potem zaraz zabrano go do więzienia.

DZIEKUJEMY ZA NADESLANE NAM LISTY I MATERIAŁY:

Krystynowi Piętce z Kanady, M.R. Falzmanowi z Austrii, Tygodnikowi Polskiemu z Melbourne, Maciejowi Gierszewskiemu z Paryża, ks. F. Wołoszykowi z Detroit, Z. Mazuszeowskiemu z Austrii, Żołnierzom AK z Detroit, T. Polanowskiemu ze Sztokholmu, Działaczom SOLIDARNOSCI z Bremen za Biuletyn, z Berlina Zachodniego za nr 8 PRZEKAZÓW, Redakcji Naszej Gazetki w Szwajcarii za ostatni numer, "Millenium" i K. Friedelowi z Adelajdy w Australii za nadesłany egzemplarz miesięcznika i materiały. Red. "Jutra Polski" z Anglii, "Wiadomościom Polskim" i "Tygodnikowi SOLIDARNOSC" z Wiednia, Red. SŁOWA ze Sztokholmu (pismo Kongresu Polaków w Szwecji) Adamowi Bałabanowi za egz. swojej książki "Kosynierzy w świetle prawdy" oraz PAMIĘTNIKA 14-sto LETNIEJ WARSZAWIANKI. Redakcji i działaczom PSL w Brukseli za egz. WIEŚCI, Red. CZASU z Kanady za egz. KONTAKTOM z Paryża za 2 nr oraz działaczom SOLIDARNOSCI z USA

Kierunki panujące w sztuce polskiej obecnie, to REPRESJONIZM i UBIZM.

Tadeusz KAROLAK

Hojnie nagradza go Wielki Brat za zasługi dla Kraju... Rad.

Wykłęty powstań ludu z ziemi powstańców, których dręczy głód, przejrzyjcie ślepi i przemówcie niemi, bo kat nas wiedzie do piekielnych wrót.

Zharbiony, zerwij się ze smyczy, porwij łańcuchy - na to cię stać, bo tylko walka zażarta się liczy, bo żeby wygrać, trzeba grać.

Wychowany w świetlanej tradycji ZMP czerwony kwiat naszego narodu bujnie się rozwija.

Karmiony papką pseudoprawdy w nierzeczywistości dojrzewa czerwony kwiat.

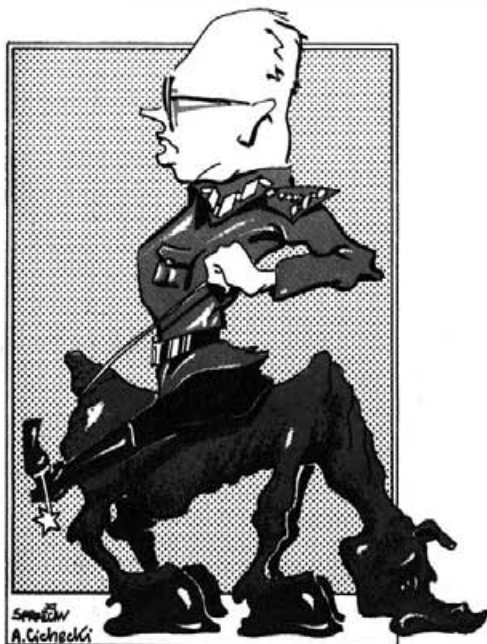
Pasiony mięsem wyjętym z ust braci, na mleku głodnych niemowląt wynajął się kwiat - jak dziwka, do specjalnych poruczeń.



W czasie kolejnych wyborów do Sejmu PRL do lokalu wyborczego wchodzi obywatel i widząc stos przygotowanych kartek wyborczych mówi:

- Proszę mi dać siódmą kartkę.
- Dlaczego akurat siódmą? - Dziwi się członek komisji.
- Bo jak już są wybory to trzeba już coś wybrać.

Gdy z białego kruka zrobią czarną owcę, to znaczy, że cenzor był dobrym fachowcem.



Jakże inaczej ułożyłyby się nasze losy gdyby gen. Żymierski nie odgrywał Roli, na czele rządu stałaby osoba - nie Osóbka a prezydentem był dajut, a nie Bierut.

Naczalstwo nie myśli
- Naczalstwo decyduje.

Naczalstwo nie spóźnia się
- Naczalstwo zatrzymuje się po drodze.

Naczalstwo nie śpi
- Naczalstwo odpoczywa.

Naczalstwo nie stosuje terroru
- Naczalstwo wychowuje.

Kandydatów na Naczalstwo zawsze wystarczy.

Wątpliwości budzi sto sprawa co aspekt ma ludzki: czy pałka milicyjna to wykładnia konstytucji?

- Jakie powstanie w dziejach Polski było najtragiczniejsze ?
- Powstanie Związku Radzieckiego.
- Czy to prawda, że w Związku Radzieckim każdy może kupić wołgę ?
- Prawda, ale po co komu tyle wody.
- Co by było gdyby wszyscy polscy milicjanci wyjechali do ZSSR ?
- Średnia poziomu intelektualnego obu krajów bardzo by wzrosła.
- Co się zbiera gdy nie ma kartofli ?
- Komitet Centralny partii.
- Co to jest Polska Ludowa ?
- Burdel na kółkach ... rolniczych.

CO BYŁO WCZEŚNIEJ
JAJKO CZY KURA ?
-WCZEŚNIEJ BYŁO I JAJKO
I KURA!



-Aby zlikwidować
kolejki wystarczy
wstrzymać do sklepów
dostawy



JESTEM SOBIE GLINA

Milicjantem jestem,
robię to, co zechcę,
przejmuję się pracą,
bo mi dobrze płać.

Chociaż do nauki
nie, nie jestem skory,
to zarabiam więcej
niżli dyrektory.

Jestem sobie glina,
głina spod Szczecina,
jak mi kto podkoczy,
to mu gazem w oczy.

Jeśli komu mało,
to mu bez łeb pałą
- bo pilnuję prawa -
chyba jasna sprawa.

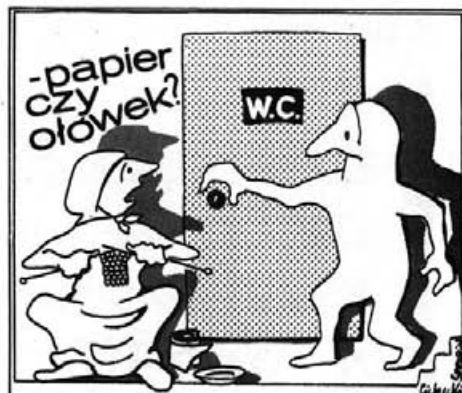
Wszyscy mnie szanują,
z drogi ustępują,
lud się ze mną zgadza
- przecież jestem władza.

WSPOMNIENIA DAMY

W willi położonej nieco na uboczu,
jeden z ministrów PRL szykuje się
do snu. Jego żona, ubrana w eleganc
ką koszulę nocną, rozmarzona snuje
wspomnienia:

- Pomyśl sobie - mówi do męża - czy
ty 30 lat temu, kiedy byłeś zwykłym
niewykształconym robotnikiem, ani
specjalnie przystojnym, ani specjal
nie inteligentnym marzyłeś, że bę
dziesz kiedyś spać z ministrową ?

- Panie majster, ruskie polecieli na księżyc !
- Co, wszystkie ?
- Nie, jeden.
- Jeden ? To co ty mnie dupę trujesz !



OKRUTNA FARSA

Trudno jest bezpośrednio analizować określenie rewolucji październikowej jako autentycznie socjalistycznej, gdyż jest wiele pojęć i definicji "socjalizmów autentycznych". Już w roku 1924 Dan Griffith w "What is Socialism" wynalazł ponad 250 definicji socjalizmu, dziś ich ilość jeszcze się powielokrotniła.

Aby nie wdawać się w dyskusję o autentyczności można powiedzieć, że decydującym elementem oceny ruchów społecznych jest struktura społeczna, na której bazie one się kształtują. Zobaczmy kilka danych z ostatnich statystyk rosyjskich z roku 1913, cytowanych m.in. przez Bucharina w "ABC Komunizmu". Ludność miejska wynosiła zaledwie 18 %, a ludność wiejska aż 82 % ogółu. Robotnicy zaś stanowili jedynie 1,5 % ludności. Oprócz kilku ośrodków jak Moskwa, czy Petersburg nie było ludności robotniczej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a struktura produkcji była taka, że musiano sprowadzać najprostsze nawet artykuły przemysłowe.*

Kapitalizm był dopiero w początkowych stadiach, a klasa robotnicza była faktorem trzeciorzędnym stanowiąc znikomy ułamek społeczeństwa.

Czy można mówić o programie socjalistycznym bez władzy opartej o klasę robotniczą, bez produkcji przemysłowej; o dyktaturze proletariatu bez proletariatu przemysłowego lub z istniejącym tylko marginalnie? Można, ale trzeba maszerować "Zurück zum Hegel" i stwierdzić,

że to świadomość polityczna kształtuje środki produkcji, a nie byt określa świadomość, wówczas interpretacja może być słuszna, ale nie będzie miała nic wspólnego z Marksem.

Hasła i slogany, którymi ta czy inna grupa polityczna chce mobilizować pewne grupy społeczne, nie mogą być uważane za identyczne z danym charakterem klasowym, na który się powołują.

Program socjalistyczny bez klasy robotniczej jako głównej siły rewolucyjnej, świadomości socjalistycznej bez odpowiedniej infrastruktury sił produkcyjnych, to autentyczne "opium dla mas".

W konsekwencji, jeśli nawet elita bolszewicka brała serio swój program, to po dojściu do władzy nie mogła oprzeć się na minimalnej klasie robotniczej, lecz musiała powrócić do tradycyjnych rosyjskich filarów władzy jak armia, czy jeszcze efektywniejszych, jak aparat policyjny.

Cała socjalistyczna frazeologia była i jest okrutną farsą.

Nikt inny jak "Che" Guevara nazwał w swym dzienniku nieporozumieniem określanie ZSRR jako państwa socjalistycznego, "gdzie spasieni szefowie policji, czy też marszałkowie" reżyserują społeczeństwo.

wg. B.J.Górskiego

- * Strumolin - "Oczerki Ekonomiczeskiej Istorii Rossiji", Moskwa 1960
Chromow - "Ekonomiczeskoje Rozwitiye Rossiji", Moskwa 1967
R.W. Goldsmith - "The Economic Growth of Tsarist Russia 1860-1913"
"Economic Development and Cultural Change", IV-1961

**"WY NIE ZDOŁACIE NAWET OBCA ARMIA
STAWIĆ NAM CZOKA. Z MURÓW SOLIDARNOŚĆ
ZETRZEĆ MOŻECIE, ALE NIE Z PAMIĘCI.
KIEDYS POWIEMY WAM - BĄDZIE PRZEKŁĘCI.
PIĘŚĆ SIĘ ZACIŚNIE I BĘDZIECIE W MATNI
GDY WYRUSZYMY NA BÓJ NASZ OSTATNI."**

o tym trzeba wiedzieć!

opracował
K. Wirski

"Stalinizm był logiczną konsekwencją leninizmu. Kto twierdzi inaczej, osłaniając z rozpachy świeczkę na ołtarzu świętego Władimira Iljicza, oszukuje samego siebie.

"Nie uznajemy ani wolności, ani równości, ani demokracji pracy, jeśli przeciwstawiają się one emancypacji pracy spod ucisku kapitału."

To oświadczenie z roku 1919 Lenin poparł pochwałą "gwałtu rewolucyjnego przeciw chwiejnemu lub niepowsściągliwym elementom w łonie samej klasy robotniczej." Stary marksista Riazanow nie ukrywał swego osłupienia: na kim więc mamy się oprzeć? Odpowiedź Lenina brzmiała: tylko i wyłącznie na partii.

Radek w 1921 roku posunął się jeszcze dalej: skoro robotnicy nie idą za partią, trzeba ich do tego siłą zmusić.

Kronstadt był momentem ostatecznego rozbratu. Odtąd partia wypowiedziała otwartą wojnę wolnościowemu socjalizmowi radykalnemu i demokracji proletariackiej. Decydując się na ten krok, pozostała sam na sam ze swoim dogmatyzmem i weszła na drogę systematycznej eskalacji terroru. Im bardziej czuła się izolowana, tym świadomiej kultywowała mistykę własnej nieomyślności i umacniała centralizm biurokratyczny. Na długo przed skoncentrowaniem całej władzy w rękach Stalina, członek "opozycji robotniczej" Sapronow zwrócił uwagę, że komitety partyjne są wyznaczane, a nie wybierane i zadał Leninowi dramatyczne pytanie: "Kto będzie wyznaczał Komitet Centralny? Może do tego nie dojdzie, ale jeśli dojdzie to rewolucja zostanie przegrana." Lenin wzruszył ramionami, przyznając pośrednio rację obawom Sapronowa. Rewolucja została w zarodku przegrana jeszcze za życia i za zgodą jej przywódcy. Należy oddać Stalinowi sprawiedliwość: mogły razić Lenina jego "gruboskórne maniere", ale to on był wiernym realizatorem leninowskiej filozofii politycznej.

- Powyższy fragment pochodzi z książki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego "Upiory rewolucji". Od tamtych czasów upłynęło ponad 60 lat, a dyktatura proletariatu nadal jest fikcją. We wszystkich krajach bloku sowieckiego władzę absolutną po dzień dzisiejszy sprawuje partia typu marksistowsko-leninowskiego.

Pierwsza w historii próba ograniczonego uniezależnienia się proletariatu od wszechwładzy partii - powstanie w Polsce NSZZ SOLIDARNOŚĆ - została zdławiona gwałtem rewolucyjnym czyli stanem wojennym. Nie zapominajmy, że gen. Jaruzelski jest I-m sekretarzem KC PZPR, a wszyscy pozostali członkowie WRON nie tylko wojskowymi ale przede wszystkim elitą partyjną i wychowankami moskiewskich akademii: politycznej lub sztabu generalnego.

Dyktatura proletariatu w rzeczywistości nigdy nie miała miejsca, za to dyktatura partii stała się faktem i trwa nieprzerwanie; partii o strukturze feudalno-mafijnej zależności, partii mniającej się robotniczą, a w rzeczywistości będącej największym pasażem klasy robotniczej.

KONKURS

Redakcja paryskiej KULTURY i ROZGŁOSNIA POLSKA RADIA WOLNA EUROPA ogłosiły wspólny KONKURS na PAMIĘTNIK Z OSTATNICH SIĘDMIU LAT W POLSCE, ze szczególnym uwzględnieniem SOLIDARNOSCI i stanu wojennego.

Prace konkursowe należy wysyłać na adres KULTURY: 91 avenue de Poissy, Le Mesnil-le-Roi, par 78 600 Maisons Laffitte.

Pamiętnik powinien w zasadzie zawierać od 20 do 50 stron maszynopisu. Pracę należy podpisać godłem i dołączyć kopertę, na której napisane jest godło, a wewnątrz umieścić nazwisko i adres.

Na g r o d y: pierwsza - 10.000 franków francuskich, dwie drugie - po 5.000 franków, trzy trzecie - po 2.500 franków.

Jury Konkursu: Gustaw Herling-Grudziński, Jakub Karpiński, Tadeusz Nowakowski, Grażyna Pomianowa, Wiesław Wawrzyniak.

Ostateczny termin nadsyłania prac: 31 stycznia 1983 roku.

wezwanie do czynu

ks. Fr. Wołoszyk
kapelan AK

Czas już skończyć z bezowocnymi rozważaniami. Trzeba podjąć konkretne działania. W Polsce wojna.

Każdy dzień przynosi nowe aresztowania, bicie pałkami, torturowanie. A ilu oddało już swe życie?! Naród polski nie chce żyć dłużej w niewoli. Zrywa się do czynu. Walczy jednak samotnie. W tej odosobnionej walce o niepodległość Ojczyzny spodziewa się przynajmniej poparcia moralnego ze strony swoich sióstr i braci, którzy na emigracji żyją jako wolni ludzie.

Owszem, pomagamy rodakom materialnie, ale tą drogą nie przyczyniamy się do odzyskania wolności. Zresztą i ta pomoc nie zaspokaja - co oczywiste - potrzeb trzydziestoseściomilionowego społeczeństwa. Co więcej, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że gdybyśmy nawet wyśtali żywność z całej Ameryki, nie wystarczyłoby jej, gdyż wiecznie głodna Rosja zabiera z Polski tyle ile chce. Pochłania wszystko. I nie zrezygnuje - jeśli interes Kremla będzie tego wymagał - z planu zniszczenia Narodu polskiego głodem; tak jak w okresie międzywojennym posługując się tą właśnie bronią, wyniszczyła ludność na żyznej ziemi ukraińskiej.

Polska, ze swoim potencjałem intelektualnym i materialnym, nie potrzebuje jakżmużny przygłuszającej wyrzuty sumienia Zachodu. Takie rozwiązanie sprawy polskiej przypomina kanarka zamkniętego w klatce, któremu przez szpary wydziela się pokarm. Zwrócić jej zabraną po ostatniej wojnie światowej wolność, dopomóc wypędzić z terytorium Polski okrutnych bolszewików spychających ją do przepaści - a w przeciagu kilku lat, jako kraj posiadający również ogromne zaplecze rolnicze, wydzwignię się ekonomicznie, sama się wyżywi i jeszcze żdolna będzie innym krajom pomagać materialnie.

Sankcje polityczne wywołują dziś pustą śmiech. To są znane, nieskuteczne sposoby, które zawiodły już tyle razy. Dziś - i to jest najważniejsze - musimy domagać się nieustannie i zdecydowanie w Washingtonie rewizji postanowień jałtańskich, na mocy których Zachód oddał Polaków i inne narody wschodniej Europy w niewolę barbarzyńskiej Rosji komunistycznej! To jest casus sine qua non do zmiany sytuacji w Polsce. To pierwszy krok akcji politycz-

nej. Jest nas za granicą około piętnastu milionów! To ogromna siła polityczna.

Gdy powstało niepodległe państwo Izrael /pod koniec II Wojny Światowej/, jego Sąd Najwyższy od razu unieważnił niesprawiedliwy wyrok śmierci, sprzed dwóch tysięcy lat, wydany na Chrystusa. Nadszedł czas, by nareszcie głośno domagać się unieważnienia Jałty! Głównie w tym kierunku musi iść nasz zdecydowany wspólny nacisk na rządy Zachodu, które tak haniebnie zdradziły 37 lat temu swoich wiernych aliantów.

Nam milczeć nie wolno! Naszym Rodakom zakneblowano dziś usta. Musimy więc my, w dwóchosob, wzmocnić nasz głos. Nasza walka o wolność Polski - to, między innymi, budzenie na każdym kroku sumienia Zachodu, za którego wolność, nie tak znowu dawno, Polacy przelewali krew. Nie możemy pozwolić na to, by Naród polski był niszczone na naszych oczach za cichą zgodą Wolnych Narodów Świata.

Do tej energicznej walki o wolność Polski wzywamy dziś przede wszystkim Rząd Polski w Londynie. To jest Jego główne zadanie. Po to powstał i istnieje. Rządamy od Niego natychmiastowych decyzji.

Wzywamy także naczelne władze Kongresu Polonii Amerykańskiej, Kanadyjskiej oraz organizacji polskich w innych krajach, żeby bez zwłoki zażądały unieważnienia Jałty. Kongresy Polonii nie zostały powołane do życia jako organizacje charytatywne lecz polityczne. Ich naczelnym zadaniem jest więc walka o niepodległość Polski.

Czekamy na odzew wszystkich organizacji skupiających niepodległościową Emigrację polską, zwłaszcza żołnierskich. Trzeba natychmiast zająć zdecydowane stanowisko wobec zaplanowanej, przez Rosję komunistyczną, zagłady Narodu polskiego. Drugą Wojną Światową, dla nas żołnierzy, nie zakończyła się jeszcze.

W imię solidarności wzywamy każdego Rodaka na obczyźnie do włączenia się w szeregi obrońców wolności Polski. Nie wystarczy nosić tylko oznakę SOLIDARNOŚĆ i piersi z dumą prężyć. Solidarność musi być w sercu i czynach. Polska żąda od nas w tej chwili ofiary i zdecydowanej walki o Jej wolność. Ale pamiętajmy, że

DOM POLSKI W GOTEBORGU - remontowany i urządzany wysiłkiem członków Stowarzyszenia Polskiego otwarty w każdą sobotę w godzinach wieczornych przy ulicy Frigagatan 6. Kawa, ciastka, prasa emigracyjna - **WSZYSTKO DLA CIEBIE!** Dla chętnych także możliwość wyżycia się przy kontynuowanych pracach remontowych. **PRZYJDŹ DO NAS!**

DR TADEUSZ WYRWA Z PARYŻA w dniach od 12 do 19 września przebywał na terenie Skandynawii gdzie, na spotkaniach z Polakami, omawiał sprawy związane z historią i znaczeniem krajowego ruchu oporu od roku 1939 aż po dzień dzisiejszy. Spotkanie w Goteborgu wzbudziło spore zainteresowanie i zbiegło się z inauguracją działalności **DOMU POLSKIEGO** w Goteborgu. Inicjatorem podróży dr. Wyrwy po Skandynawii /Kopenhaga, Malmo, Oslo, Goteborg, Stockholm, Norrköping i Koping/ był Kongres Polaków w Szwecji.

TEATR NIEOGROMNY

Krystyna Szafrąńska twórca Teatru Nieogromnego w Warszawie przebywa na terenie Szwecji. Korzystając z jej pobytu w Skandynawii Kongres Polaków postanowił zorganizować spotkania z Polakami w kilku miastach Skandynawii. Stowarzyszenie Polskie w Goteborgu przewiduje pierwszy występ aktorki w dniu 9. października w Domu Polskim o godzinie 19. Przygotowany na ten wieczór spektakl nosi tytuł **WAR-SZAWO - KOBIETO**. Zapewne gwiazdą pobytu aktorki w Goteborgu będzie przygotowany spektakl **HIOBA** /Karol Wojtyła/ w tutejszym kościele katolickim w dniu 17 października o godzinie 14-ej. Tego jeszcze w Goteborgu nie było. Zapraszamy. Szczegóły na plakatach i w **DOMU POLSKIM** Krystyna Szafrąńska dobrze znana jest w Londynie, gdzie podczas swojego ubiegłego rocznego pobytu dała kilka przedstawień w **POSK-u**. Również w Goteborgu wystąpiła wówczas w dwóch spektaklach.



nawet największe nasze poświęcenie /żyjemy w wolnym świecie !/, jest drobnostką w porównaniu do ofiar jakie składają dziś nasi bracia i siostry na ołtarzu Ojczyzny.

Tragiczna sytuacja Narodu polskiego spowodowała, że nasze Koło Armii Krajowej w Detroit powołuje do życia specjalną sekcję : **POLSKA WALCZĄCA NA EMIGRACJI**.

I pragniemy, żeby duch walki o wolność Polski zapłonął w sercach wszystkich Polaków żyjących na Zachodzie. Tego żąda dziś od nas perfidnie unicestwiany naród polski.

A więc do szeregu ! Zaostraszamy walkę o uwolnienie Polski z niewoli !

To nasz obowiązek. To nasze prawo.

Obecna sytuacja w Polsce do tego nas zmusza. A czas nagli.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY SPRZECIWI WPEŁACILI:

Koło AK z Detroit w USA	30 \$
Tadeusz Kirsz ze Szwecji	50 skr
Góralaska Koba z Polski	20 skr
Hanka i Tomek z Austrii	50 skr
Bezimiennie ze Szwecji	60 skr
Bezimiennie z Kanady	10 \$
F.K. ze Sztokholmu	70 skr
Państwo P. z Paryża	100 FF

DZIĘKUJEMY ! SPRZECIWI nie posiada żadnego sponsora i wychodzi dzięki hojności czytelników oraz pieniądзом uzyskanym ze sprzedaży. Z tego funduszu pokrywane są także koszty związane z wysyłką SPRZECIWI do Polski.

Sprawa Raoula Wallen- berga

Andrzej Jordan

9 lipca 1944 roku przybył do Budapesztu szwedzki dyplomata, Raoul Wallenberg. Jego przyjazd łączył się z nagłą koniecznością wzmocnienia Poselstwa szwedzkiego w Budapeszcie. 19 marca 1944 Niemcy rozpoczęli okupację Węgier. W ostatnich dniach marca przybyło do Budapesztu "specjalkomando" pod dowództwem Adolfa Eichmanna, utworzone w celu ostatecznego "rozwiązania problemu" Żydów węgierskich. Pracownicy Poselstwa spotkali się nagle z nawątem próśb o pomoc, ze strony Żydów zamieszkałych na Węgrzech - a szczególnie tych z Budapesztu. Do tej właśnie pracy został skierowany Raoul Wallenberg. Ogrom problemu, z którym się zetknął niech zilustruje fakt, że na terenie Węgier mieszkało 800 tys. Żydów, w tym 200 tysięcy w samym Budapeszcie. Skierowanie Wallenberga do Budapesztu na stanowisko Sekretarza Poselstwa nie było dziełem przypadku. Ten trzydziestodwuletni wówczas architekt, był - z tytułu pracy w Środkowoeuropejskiej Spółce Handlowej - częstym gościem w Budapeszcie.

Sposób rozwiązywania "problemu żydowskiego" był jasny już w parę dni po przyjeździe do Budapesztu "specjalkomando" Eichmanna. Był rok 1944, organizacja obozów koncentracyjnych, podobozów, punktów dowozu, etapów skupiających grupy z poszczególnych obszarów Europy, problem transportu - cała ta machina funkcjonowała w sposób doskonały. Likwidacja Żydów trwała już w Europie w sposób zorganizowany od czterech lat. Niemcy dysponowali doborowymi oddziałami specjalistów do przeprowadzania masowych mordów. Dymiły krematoryjne kominy Oświęcimia, Treblinki, Stutthofu i Majdanka.

W toku procesu Eichmanna ujawniono, że w okresie od 15 maja do 7 lipca 1944 roku, czyli w ciągu siedmiu tygodni, wywieziono do Oświęcimia około 600 tysięcy Żydów - a więc przeciętnie 12 tysięcy osób dziennie.

Realizację akcji ułatwiał Eichmannowi fakt zupełnego nieprzygotowania społeczeństwa węgierskiego do tego typu represji. Próbę ratowania Żydów podjęły Ambasady i Poselstwa Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Szwecji, a także Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Kościoły Chrześcijańskie, amerykański War Refugee Board oraz World Jewish Congress. Starano się nawiązać kontakt bezpośrednio z Eichmannem. Chodziło o powstrzymanie lub choćby częściowe zahamowanie deportacji Żydów do Oświęcimia.

Można to było osiągnąć poprzez rozpoczęcie negocjacji, liczył się każdy dzień. Akcja amerykańskich i angielskich dyplomatów skończyła się fiaskiem. Dlaczego? Otóż w czerwcu 1944 roku Wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszynski, złożył w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, w której Rząd Radziecki informował, że nie podejmie żadnych kroków odnośnie rozpoczęcia rokowań z Niemcami w sprawie Żydów węgierskich.

Poselstwo szwedzkie rozpoczęło wystawianie prowizorycznych paszportów - dokumentów podróży, które pozwalały traktować ich posiadaczy jako obywateli szwedzkich i zwalniały z obowiązku noszenia gwiazdy Dawida. Wallenberg zaproponował efektywniejszy dokument. Nazwano go, tłumacząc dosłownie "legitymacja ochronna" /skyddpass/. Była to legitymacja w narodowych barwach Szwecji z emblematem trzech koron i opatrzona tekstem, z którego wynikało, że posiadacz tejże znajduje się pod opieką Poselstwa Szwecji aż do momentu, gdy wyjazd do Szwecji będzie możliwy. Ze strony rządu Horthiego uzyskano przyrzeczenie, że posiadacze tych legitymacji nie będą podlegali deportacji.

Wallenberg w imieniu swojego Poselstwa wynajął dom w Peszcie, w którym skoszarowano oczekujących na wyjazd do Szwecji. Przez dom ten, nazwany "domem szwedzkim", przewinęło się około 25 tysięcy osób.

Pod kierownictwem Wallenberga i z jego inicjatywy zorganizowano kilkanaście innych punktów w Budapeszcie, które pod szyldem Poselstwa rozwijały tę samą działalność co "dom szwedzki". W tym okresie zatrudnił Wallenberg około 400 osób - w przytaczającej większości Żydów, mieszkańców Budapesztu.

Zaopatrzenie, dostawa leków dla chorych, siostry położne dla rodzących kobiet - pokonanie wszystkich tych problemów wymagało znacznej pomocy finansowej, którą poprzez Sztokholm zabezpieczył War Refugee Board.

Ilu ludzi zawdzięcza Wallenbergowi życie?

Są świadkowie uratowania - zgromadzonych już na dworcu kolejowym w Budapeszcie - paru tysięcy Żydów. Interwencja Wallenberga spowodowała powstrzymanie deportacji ich do Oświęcimia.

Żyją do dziś tysiące uratowanych poprzez "dom szwedzki". Mieszkający w Australii i Stanach Zjednoczonych uczestnicy "marszu śmierci" do granicy austriackiej, są żywym dowodem skuteczności działania Wallenberga.

Po zakończeniu wojny Międzynarodowy Czerwony Krzyż opublikował dane, z których wynika, że 50 tysięcy ludzi uratowano poprzez akcję "domu szwedzkiego" i innych podobnych ośrodków organizowanych między innymi przez Ambasadę Szwajcarską i Poselstwo San Salvadoru. Około 25 tysięcy uratowanych to posiadacze wallenbergowskich "skyddpass'ów". Ostateczna cyfra jest jednak znacznie wyższa.

Pod koniec 1944 roku - tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich - fanatyczne bojówki węgierskich faszystów przygotowały akcję likwidacji ghetta budapeszteńskiego. Zamierzeniem tym patronował oczywiście głównodowodzący sił niemieckich gen. Schmidhuberg. I tym razem działania Wallenberga okazały się zbawienne. Przedstawiając niemieckiemu generałowi konsekwencje jakie może on ponieść stając przed sądem aliantów /perspektywa kapitulacji Niemiec była już wtedy bardzo realna/ oskarżony o osobistą odpowiedzialność za zbrodnię ludobójstwa, doprowadził Wallenberg do wstrzymania planowanej akcji na ghetto. Można więc uznać, że miał on decydujący udział w uratowaniu następnych 70 tysięcy istnień ludzkich.

Jeno Leval w swojej książce "Raoul Wallenberg - bohater z Budapesztu", pisze: "Największe znaczenie miał fakt, że naziszi i faszyci węgierscy nie mieli w pełni wolnych rąk, każdy ich krok był śledzony przez tego młodego, szwedzkiego dyplomata. Nie mogli działać swobodnie, zdawali sobie sprawę, że obecność Wallenberga powoduje zagrożenie poniesienia w przyszłości odpowiedzialności za masowe mordy. Dla Wallenberga nie było tajemnic, nie dawał wyprowadzić się w pole. Był "okiem świata", był tym, który swoją obecnością stale przypominał zbrodniarzom o możliwości wyjścia na jaw ich czynów." /tłum. autora/

W styczniu 1945 roku wojska radzieckie zajęły Budapeszt.

Od tego czasu po Raoulu Wallenbergu ślad zaginął.

Czy Raoul Wallenberg żyje ?

Jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Jeśli żyje ma teraz 68 lat, z tego trzydzieści

sześć spędzonych w sowieckich więzieniach i łagrach. Można przeżyć tyle lat w obozie. Znałe są przypadki do dziś żyjących więźniów Gułagów, którzy byli uwięzieni równie długo.

W nocy z 18 sierpnia 1947 roku skierowanej do Rządu Szwedzkiego, wspomniany już Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński, zaprzeczył sugestiom jakoby Raoul Wallenberg znajdował się kiedykolwiek na terenie Związku Radzieckiego.

W archiwach szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych można by napotkać komplet materiałów zebranych na przesłuchaniu ostatniego trzydziestu paru lat, a dotyczących "afery Wallenberga". Można by - gdyby Rząd szwedzki chciał udostępnić te materiały. Ich tajność przy jednoczesnej cisy dyplomatycznej /nie licząc delikatnego wystąpienia Tage Erlandera, który zadowolili się zresztą odpowiedzią, że Rząd radziecki podtrzymuje swoje poprzednie oświadczenie, iż Raoul Wallenberg zmarł 17 czerwca 1947 roku w więzieniu Łubianka w Moskwie/, można traktować jedynie jako niezrozumiałą obojętność na losy własnych obywateli, których dzięki wyjątkowemu szczęściu tego narodu, tak mało zginęło w czasie II Wojny Światowej; tak niewiele, że zaginionych można by poszukiwać imiennie podając przy każdej osobie szczegółowy życiorys.

Istnieje jednak pewna ilość informacji :

- André Sienkewitch, od lat zamieszkały na Zachodzie Rosjanin zeznał, że w grudniu 1947 roku siedział w jednej celi więzienia Łubianka ze Szwedem o nazwisku Wallenberg.

W g r u d n i u 1947 roku, czyli w pół roku po "oficjalnej" dacie śmierci Wallenberga.

- amerykański "Wallenberg committee" jest w posiadaniu zeznań pewnego amerykańskiego pochodzenia rosyjskiego, który spędził 22 lata w sowieckich więzieniach. Twierdzi on, że poznał w tym czasie Szweda siedzącego tak jak on na specjalnym oddziale więzienia w Gorkij - był to rok 1976. Brak jest innych szczegółów.

Nie ma więc pewności czy więźniem tym był Wallenberg. Trzeba tu dodać, że według informacji Rządu szwedzkiego żaden obywatel tego kraju nie odbywał w tym czasie kary długoletniego więzienia na terenie Związku Radzieckiego.

Zanotowano także zeznania, które nie mogą stanowić dowodu, ale powołują nazwisko Wallenberga :

- studiujący w Berlinie Amerykanin Marvin W. Makinen został w Kijowie zatrzymany przez Rosjan jako amerykański

agent i skazany na piętnaście lat więzienia. Otóż zeznał on, że w więzieniu Vladimir przebywał w jednej celi z Rosjaninem o nazwisku Krumirski i amerykańskim pilotem Gary Francis Pawell'em. Krumirski opowiedział rzekomo Makine - nowi, że w 1956 roku, w tym samym więzieniu, miał za towarzysza w celi szwedzkiego dyplomata - Wallenberga. Pawell w swojej książce potwierdza, że był przez pewien okres więziony wspólnie z Makinenem i Krumirskim

- mieszkający w USA rosyjski adwokat opowiada, że w 1972 roku odwiedził pewien obóz w Potma, aby skontaktować się z klientem, którego miał bronić. Przy tej okazji został zaproszony przez komandanta obozu na wódkę. W czasie pijarstwa komendant przechwalał się jakie to osobistości miał przyjemność "gościć" w swoim obozie. Wymienił między innymi nazwisko Wallenberg dodając, że Szwed był chory, ale nie chciał iść do szpitala obozowego obawiając się otrucia.

Krumirski był najprawdopodobniej agentem KGB - być może, ale nie na pewno. Pijany komendant mógł się popisywać, ale mógł równie dobrze, chwalać się, mówić prawdę.

- po odbyciu kary więzienia Jan Kaplan w rozmowie telefonicznej ze swą córką mieszkającą w Izraelu opowiadał, że w 1975 roku na oddziale chorych więzienia w Moskwie spotkał Szweda, który opowiadał, że siedzi już trzydzieści lat. Następnie Kaplan próbował przeszmuglować na Zachód, poprzez kontakty z moskiewską Synagoga, list od tegoż więźnia. Próba ta nie powiodła się, a Kaplan wrócił do więzienia o zaostrożnej izolacji

- w 1978 roku dotarło na zachód oświadczenie radzieckiego generała Genadija Kuprianowa stwierdzające, że w latach 50-tych spotkał na szlakach więziennych transportów człowieka o nazwisku Wallenberg. W 1979 roku, uwięziony już gen. Kuprianow, mimo drastycznych metod stosowanych przez KGB, nie odwołał swojego oświadczenia. Simon Wiesenthal twierdzi, iż na powody sądzić, że generał Kuprianow zmarł w czasie przesłuchań dotyczących właśnie sprawy Wallenberga.

Jaki był powód zastosowania przez KGB "ostatecznych rozwiązań" ?

Pytania, wątpliwości, niesprawdzone informacje, domysły, wyciąganie wniosków z nie w pełni wiarygodnych danych... Niewątpliwie wiele informacji o losach Wallenberga należałoby odrzucić jako mało wiarygodne. Najprościej byłoby uznać wszystkie dotychczasowe informacje

czy zeznania jako niewystarczające dowód. Jeśli nawet tak jest w rzeczywistości, to "piłka" nadal leży po stronie Rosjan. Czyż nie byłoby najprostszym dla nich sposobem ukryć żeb wszelkim kolejnym "rewelacjom" na temat "afery Wallenberga", wpuszczając do Rosji przedstawicieli "Wallenberg committee" i umożliwiwszy temuż Komitetowi przeprowadzenie dochodzeń, wykazać potem brak dowodów; a w konkluzji zaprezentować dokumenty stwierdzające ponad wszelką wątpliwość fakt śmierci Raoula Wallenberga 17 lipca 1947 roku.

A co robią Rosjanie ? Milczą, milczą od trzydziestu sześciu lat.

Co robi tak zwany wolny świat dla wyświetlenia sprawy ? Milczy, milczy oficjalnie, gdyż głosy dziennikarzy, działalczość Komitetów Wallenbergowskich, marsze pod Ambasadę radzieckie to nie ten "kaliber" wystąpieni, to nie oficjalne noty dyplomatyczne Rządów np. Szwecji, Izraela i Stanów Zjednoczonych do Rządu Radzieckiego. Tylko taka akcja mogłaby zmusić Rosjan do przerwania milczenia. W jaki sposób można bronić się przed zarzutami pokazali Niemcy, gdy Rosjanie próbowali przerzucić odpowiedzialność za zbrodnię katyńską w ich ręce.

Musimy sobie zdawać sprawę, że w archiwach USA, Szwecji, Izraela czy Republiki Federalnej Niemiec spoczywają dokumenty nie pozostawiające cienia wątpliwości jak wygląda prawda o losach Raoula Wallenberga. W późnych latach 50-tych rząd Chruszczowa amnestionował sporą liczbę niemieckich przestępców wojennych; byli to w większości oficerowie wyższych stopni. Ilu z nich mogło zetknąć się osobiście z Wallenbergiem ?

Wiedząc to co wiemy - co osiągalne w sprawie Raoula Wallenberga - trudno o autorytatywne konkluzje. Co do jednego wszak możemy mieć pewność lub prawie pewność : Raoul Wallenberg nie umarł 17 lipca 1947 roku w moskiewskim więzieniu Łubianka.

Być może już nie żyje, ale żył po 17 lipca 1947 roku.

TU KUPI SZ SPRZECI W

NA HAMMARKULLETORGET 61 W LASSES-TOBAKFRUKT, OBOK KWIACIARNI, OD NIEDAWNA MOŻNA KUPIC SPRZECI W - TAKŻE POPRZEDNIE NUMERY,

"...W SPOSOB SZCZEGÓLNY ŁACZE SIĘ, W DUCHU Z RZESZĄ ROLNIKÓW TRWAJĄCYCH NA MODLITWIE
DZIEKCZYNNYJ W JASNOGÓRSKIM SANKTUARIUM, PRZED OBLICZEM TEJ, KTÓRA KARMIŁA ZBAWICIE-
LA ŚWIATA, W POCZUCIU BRATERSKIEJ SOLIDARNOŚCI Z TYMI, KTÓRZY NAJLEPIJ ZNAJĄ WYMO-
WE, RODZINNYCH PÓL I POPRZEC MOZOLNĄ PRACĘ, NA ROLI DOSTAR -
CZAJĄ SPOŁECZEŃSTWU CHLEBA POWSZEDNIEGO, GORĄCO MODLĘ SIĘ
BY W MOJEJ OJCZYŹNIE SZANOWANE BYŁY NIEZBYWALNE PRAWA
CZŁOWIEKA, A ZWŁASZCZA PRAWO DO ZIEMI I PRAWO DO PRACY././.

Nie jesteście niewolnikami

MOIM RODAKOM, KTÓRZY CIERPLIWIE
I WYTRWALE ZIEMIĘ CZYNIAJĄ, PODDA-
NĄ ŻYCZĘ, OBFITYCH DARÓW NIEBA
I Z SERCA BŁOGOSŁAWIE./.../ *

Jan Paweł II

Kazanie które wstrząsnęło Polską

Nie jesteście niewolnikami. Jes-
cieście wolnymi dziećmi Bożymi, a
jeśli wolnymi dziećmi, to i dzie-
dzicami. Jako wolne dzieci Boże, jako
wolne dzieci własnego narodu przychodzie-
cie dzisiaj tu ażeby w wielkim jubileu -
szu Matki Bożej Częstochowskiej podzięk-
wać za tegoroczne zbiory - odprawić w du-
chu jak najbardziej religijnym Wasze do-
żynki. Bo przecież wiemy, że człowiek pra-
cuje, ale ostatecznym dawcom i źródłem
wszelkiego życia, wszelkiego urodzaju,
jest Bóg i Panu Bogu należy się najwyż-
sze dziękczynienie. I właśnie mając to
poczucie dziękczynienia przysłiście tu
tak licznie na Jasną Górę, i to dziękcy-
nienie Wasze, najmiłsi, składacie przez
ręce Tej, która była żywicielką samego
Syna Bożego, przez ręce Maryji - naszej
Królowej. I dlatego to dziękczynienie Wa-
sze jest tak niezmiernie doniosłe nie tyl-
ko dla Was, ale dla całego narodu, ponie-
waż wszyscy żywimy się chlebem, który Wy
wypracowujecie. Dziękując Bogu, tak samo
cały naród kieruje wyrazy wdzięczności
dla Was, wszystkich rolników, którzy nie
raz nie docenieni, wyko-
rzystywani pracujecie, nie oglądacie się na nic; ażeby naród
miał chleb, ażeby naród mógł istnieć. I
po tym dziękczynieniu Najwyższemu Bogu,
składamy i Wam, wszystkim rolnikom pol-
skim, jak najszczerze wyrazy wdzięczno-
ści i uznania. Ale, najmiłsi, prawdzi-
wa wdzięczność płynie z miłości a miłość
wymaga ofiary. Istotą miłości jest daw-
anie siebie. Siebie drugim, dawanie sie-
bie jakimś wielkim ideałom, naczelnym war-
tościom i dlatego obok tego dziękczynie-
nia, najmiłsi, zwracam się dziś do Was
wszystkich rolników polskich z jedną, go-
rącą prośbą - pamiętajcie, zwłaszcza
w tym roku, o wszystkich rodzinach
miejskich, robotniczych zwłaszcza,
które znajdują się w ciężkiej sytu-

acji, zorganizujcie jakąś pomoc dla
nich. Każda wieś może wziąć pod patronat
szereg rodzin w sytuacji trudnej. Parafie
miejskie mogą pośredniczyć w tym, ażeby
Wam wskazać te rodziny, które są w sytu-
acji najbardziej bolesnej i naprawdę po-
dzielcie się. Tak jak przy Waszych stołach
zasiada cała rodzina, tak niech do każ-
dej rodziny przyjęty będzie jeszcze jeden
człowiek, jeszcze jedna osoba z naszego
narodu, zwłaszcza spośród miast, spośród
robotników, którzy nieraz znajdują się w
sytuacji bardzo trudnej. I to, najmiłsi, bę-
dzie jakimś praktycznym wyrazem Waszego
dziękczynienia a równocześnie namacalnym
dowodem tego, że myślicie kategoriami ca-
łego narodu, że myślicie o solidarności
wszystkich, ażeby naród sam sobie pomagał
w sytuacjach tak trudnych, tak wyjątkowych
jak obecna. I to będzie naszym dziękcy-
nieniem przyjętym przez Boga, a dobre dzie-
kczynienie, najmiłsi, jest równocześnie
najlepszą prośbą na przyszłość, bo Bóg wi-
dząc, że doceniamy wszystkie wartości jak-
kie On daje staje się jeszcze hojniejszy
we wszystkim, błogosławi, udziela łask, bo
widzi że to nie będzie zmarnowane, ale że
to będzie wykorzystane jak najlepiej. A
wiemy, najmiłsi, my wszyscy, jak bardzo
wielu spraw, wielu rzeczy dzisiaj od Pana
Boga potrzeba. I to jest pierwsza racja
dla której przysłiście tutaj dzisiaj z
całej Polski dziękować Bogu Najwyższemu za
zbiory, za chleb. Podziękować przez ręce
Tej, która jest i naszą królową i żywi-
cielką samego Boga, Jezusa Chrystusa.
Ale przysłiście tutaj także i po to, że-
by u stóp stolicy Mądrości, bo tak nazywa
my Maryję bo Ona czerpie z najwyższej mą-
drości Bożej, ażeby u niej zaczerpnąć świa-
tła mądrości dla siebie, dla całego narodu,
bo przecież stoją przed nami trudne za-
dania, trudne problemy. Chcemy rozwiązać
i po bożemu i po ludzku w interesie wszy-
stkich członków naszego narodu. I dlatego

przychodzą tutaj, najmilsi, w potrójnym charakterze: przychodzą najpierw jako ludzie wierzący. Następnie, przychodzą jako Polacy. I przychodzą tutaj jako rolnicy i prosicie Matkę Bożą o światło, co macie robić dzisiaj w tej sytuacji skomplikowanej właśnie jako ludzie, jako Polacy, jako rolnicy? Niech to będzie ten temat naszych rozważań zasadniczych. Maryja kiedy zobaczy tę dobrą wolę naszą, olbrzymie rzesze ludu tutaj zebranego, spragnionego prawdy, mądrości i męstwa udzieli nam swojej rady i wyjdziemy tutaj umocnieni i mądrzejsi i podzielimy się tymi wytyśkami z całym narodem, i cały naród będzie błogosławił dzień Waszego dziękczynienia na Jasnej Górze.

BRAK PRAWDY, KŁAMSTWO

Czego Maryja od nas żąda jako od ludzi wierzących? Żąda od nas, w dzisiejszych, trudnych czasach dwóch przede wszystkim rzeczy:

- żąda głębokiej wiary w Boga. Ona właśnie nam na rękach pokazuje swojego syna, przybliża. Nie ma w jej sercu głębszego pragnienia jak to, ażeby wszyscy znali Boga i żeby tym Bogiem naprawić żyli, bo on jest źródłem wszelkiego dobra. On równocześnie jest najwyższą wartością spośród wszystkich wartości dóbr.

- a druga rzecz, której Maryja od nas żąda, to życia z prawdą. Prawdą na każdym odcinku, bo wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że obecny kryzys, który przeżywamy w różnych dziedzinach życia, najgłębsze swoje korzenie ma w braku prawdy, bo kiedy brak jest prawdy, kiedy buduje się na kłamstwie, czy na ćwierć czy na półprawdach, wtedy wszystko skazane jest na ruinę, na zawalenie się, bo buduje się na trzęsawiskach.

Brak prawdy, kłamstwo, ćwierć i półprawdy nie są budulcem, nie są fundamentem, ale są czymś destruktywnym. Budowla na tym postawiona zwali się. Inaczej przecież być nie może. To co ma być zbudowane solidnie, co ma trwać, najmilsi, to musi być zbudowane na prawdzie! I tych dwóch wartości Matka Boża dzisiaj, od nas jako ludzi, żąda. Bo wiemy, w ubiegłym okresie, jaką wielką szkodę narodowi całemu, każdemu z nas wyrządziła propaganda ateizmu. Ateizm - to odrzucenie Boga i prawdy. Jeśli się odrzuca Boga to się równocześnie odrzuca prawdę, sprawiedliwość, wolność, godność człowieka. Wszystko jest oparte na sile, która chce być najwyższą

możliwością. Wiemy praktycznie do czego to wszystko prowadzi. Dlatego ta głęboka wiara w Boga to nie jest dziedzielnica, to nie jest sprawa tylko religii, ale to jest sprawa życia ludzkiego indywidualnego i społecznego, we wszystkich dziedzinach, na wszystkich odcinkach, bo gdy się odrzuca Boga to stawia się wszystko do góry nogami, wszystko się wywraca, ztraca się poczucie realizmu. Droga prowadzi wtedy do chaosu, do zniszczenia, do niemożliwości, do kłamstwa, do fałszu. I nie są to tylko rozważania teoretyczne, bo przecież mówimy to wszystko na kanwie naszych kilkudziesięcioletnich doświadczeń, które każdemu z nas praktycznie pokazały co znaczy brak prawdy w życiu, co znaczy ateizm.

Tam gdzie nie ma czci dla Boga, gdzie nie ma uznania tej najwyższej wartości, tam i człowiek nic nie znaczy. Wartość człowieka związana jest właśnie z uznaniem i czcią najwyższego Boga i chociaż by się nie wiem co deklamowało o rozmaitych humanizmach zawsze człowiek będzie zdeptyany, poniżony, bo jego wielkość związana jest właśnie z Bogiem. Bóg chce go mieć wielkim. Stwarza wszelkie warunki, żeby rzeczywiście takim był.

NIE ZBANKRUtuje SPRAWIEDLIWOŚĆ

NIE JESTEŚCIE NIEWOLNIKAMI, ale wolnymi dziećmi Bożymi, synami Bożymi. A jeśli synami to i dziedzicami. I to najmilsi, są dwie podstawowe prawdy, które stoją dzisiaj przed nami jako ludźmi wierzącymi. JAKIE ZADANIA STOJĄ DZIŚ PRZED NAMI JAKO POLAKAMI? Jesteśmy członkami narodu. Narodu który ma tysiącletnią kulturę, tysiącletnią tradycję, który ma olbrzymie doświadczenie żyjąc tutaj, na tym przesmyku między Wschodem a Zachodem. Czego Maryja chce nas dzisiaj nauczyć? Co chce nam dać? Chce nas obdarzyć, najmilsi, nadzieją. NADZIEJA jest tą wartością naczelną w życiu ludzkim, bez której życie jest niemożliwe. Człowiek, który stracił nadzieję całkowicie, stracił sens życia. Stracił ochotę do życia. Wiemy z doświadczenia ostatniej wojny, że ludzie fizycznie nawet bardzo mocni, kiedy w obozach, czy na zesłaniu tracili nadzieję, umierali bardzo szybko. Na tomiast ludzie, nieraz fizycznie bardzo łabi mający jednak nadzieję przetrwali najokrutniejsze chwile. Przetrali najcięższe momenty. I nam dzisiaj tej nadziei bardzo potrzeba, bo, najmilsi, są siły które chciałyby nas tej nadziei pozbawić! Ażebyśmy stali się bierni, opieszali, ażebyśmy opadli na duchu. A wtedy można z takim elementem robić co się komu podoba. Na

tomiasz człowiek który ma nadzieję nie ugnie się. Choć nieraz przeżywamy momenty trudne wie że one się skończą, że po ciemnej nocy przyjdzie jasny dzień i po mroźnej zimie przyjdzie wiosna, choćby ta zima trzymała się rękami i nogami i nie chciała tej wiosny dopuścić. I, najmilsy, na czym tej nadzieję opieramy naszą? Ona opiera się na najlepszych fundamentach naszej wiary i na najgłębszych wartościach naszego narodu. Otóż ta nadzieja mówi nam że ideały nasze do których dążymy, o które walczyliśmy w sposób godny człowieka, pokojowo i rozważnie są niezniszczalne, one nie zbankrutują. Ludzkość, tym bardziej nasz naród, z nich nie zrezygnuje. I do tych wartości nadrzędnych należy godność człowieka, jako dziecka bożego, stworzonego nie do niewoli ale właśnie do wolności i do godności.



Do tych wartości naczelnych należy wolność pojęta w sposób jak najbardziej zasadniczy, pełny, nie tylko w sensie negatywnym, jako wolność od czegoś złego, ale tak samo w sensie pozytywnym - jako wolność dająca możliwość realizacji godnego życia osobistego, społecznego. Dalej. Nie zbankrutuje sprawiedliwość. Do tej sprawy wiadomości dążymy. Chrystus w swoich błogosławieństwach postawił ją bardzo wysoko. "Błogosławieni, którzy pragną i łakną sprawiedliwości, albowiem będą nią nasyчени" - do tej wartości należy miłość. Naród nasz wierzy w miłość odrzuca nienawiść. Naród nie chce nienawiści ani jakiegóż zemsty na wet wobec tych którzy mu wyrządzili lub wyrządzają największe szkody, największe cierpienia, bo wie, że tą siłą konstruktywną jest właśnie miłość, która zwycięża świat. Razem z wiarą miłość a nie nienawiść. I tu, najmilsy, stoją przed nami dwie naczelnne zasady oczywiście potwierdzone przez historię współczesną nawet w skali jak najbardziej globalnej, światowej. Pierwsza zasada głosi nam, że ślepa i brutalna siła choćby największa nie jest w

stanie niczego rozwiązać. A druga zasada - naród, który jest zjednoczony, który świadomie dąży do wartości naczelnnych i szlachetnych mimo wielkich przeszkód osiągnie te wartości. Nikt nie jest w stanie go na tej drodze zatrzymać. Tym bardziej jeżeli ten naród liczy trzydzieściparę milionów obywateli.

TAK BY NAWET HITLER NIE POSTĄPIŁ

Popatrzmy, najmilsy, na tę pierwszą zasadę. ŚLEPA, BRUTALNA SIŁA NICZEGO NIE ROZWIĄŻE, ALE JESZCZE SYTUACJĘ POGARSZA, GMA TWA. I tutaj najmilsy, nie chcę nikogo do tykać, nikogo drażnić, ale przemawiam w imieniu Kościoła, a Kościół otrzymał mandat od Jezusa Chrystusa głoszenia prawdy. I tak jak szewc jest na to, żeby robił dobre buty, a rolnik żeby produkował chleb, tak samo Kościół jest na to ażeby był nauczycielem prawdy, ażeby był obrońcą uciskanych, żeby spełniał za zadanie, jakie Chrystus spełniał.

Kiedy pytał Piłat Chrystusa, kim On jest, co to jest prawda? Chrystus odpowiedział: "Ja na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie i wszelki, który jest z prawdy słucha głosu mego". I dlatego w imię tej prawdy trzeba dziś jasno powie dzieć, że ślepa siła, która znęca się nad młodzieżą, która znęca się nad robotnikami nie działa w żadnym sensie pozytywnym, ani dla narodu, ani dla siebie samej. To jest patrzyenie jakiegoś straszliwie krótkowzrocznego a najwyższą ceną za ten błąd placą mocodawcy tych, którzy używają takich metod. Czy może dzisiaj Kościół patrzeć obojętnie na te cierpienia, na to znęcanie się w wielu wypadkach, na to manipulowanie i na to straszliwe zakłamanie? Kościół by zdradził swoją misję, spełniłby zadanie nie boże, ale właśnie sił przeciwnych Panu Bogu. I tutaj, najmilsy przykład choćby z małego Przemysła. Miasto nieduże, sześćdziesiąt parę tysięcy, 31 sierpnia ludzie gromadzili się, robotnicy z fabryk, ażeby uczcić ten dzień spokojnie, a potem do katedry pójść na Mszę Świętą. W pewnym momencie zaczęło ich bić i bito straszliwie, nieraz nawet ludzi nie mających nic wspólnego z manifestacją. Jeden człowiek na przedmieściu wracał, są to fakty autentyczne, z ogródka działkowego, niósł w torbie warzywa. Napadnięto go, bito, powalono na ziemię. I ten człowiek otwierając oczy, maltretowany woła: przecież tak by nawet Hitler nie postąpił co wy robicie.

z e m n ą ! Na drugiej ulicy, kobiety z wózkami. Przypadkowo znalazło się kilka obiet. R z u c a s i ę n a n i e p o c i s k i z g a z e m , a t e , p o c h y l i ł y s i ę z p ł a c z e m n a d w ó z k a m i , ż e b y s w o i m c i a ł e m z a s ł o n i ć n i e m o w ł ę t a , k t ó r e m o g ł y b y p r z e c i ę ż s z o k p o n i e s i ć i p o p r o s t u z o s t a ć p o k r y w d z o n y m i w p e w n y m s e n s i e n a c a ł e ż y c i e . I takich faktów można by cytować ty- siące z każdej miejscowości i z każdego miasta. NAJMILSI, CZY W KRAJU CYWILIZOWANYM TAKIE RZECZY SĄ DOPUSZCZALNE? Przecież z murzynami by tak nie postąpiono, bo ca- ły świat był krzyżał dzisiaj. Dlatego te- raz zwracamy się do wszystkich i do tych braci którzy biją, bo są braćmi naszymi , czy nam się to podoba czy nie, z naszego narodu są MOWIMY: BRACIE NIE BIJ, NIE PODNOŚ RĘKI NA SWOJEGO BRATA, NIE PODNOŚ RĘKI NA SWOJĄ SIOSTRĘ j e ś l i c h c e s z n a l e ż e ć d o n a r o d u . Nie zastanawiaj się rozkazami, bo mamy doświad- czenia historyczne. Byli tacy, którzy też się powoływali na rozkazy i do dzisiaj w sądach się bronią bo rozkaz był, ale żad- ne prawo międzynarodowe, czy narodowe nie uznaje tego. Mimo rozkazu jest odpowie- dzialność każdego człowieka i o tym pamię- tajmy.

Znamy postać, na pewno już z tego miejsca kiedyś wspomnianą, postać Austriaka Otto- na Szlinka, którego ciało leży w Makowie, wsi niedaleko Tarnowa, przy trasie E 22 , gdy ktoś tam będzie jechał, radzę wstąpić i pójść na ten grób. Dano mu rozkaz, żeby w plutonie egzekucyjnym strzelał do pol- skich partyzantów. Był chrześcijaninem, km sekwentnym, powiedział: NIE. Zbito go. Po- tem drugi raz odmówił wykonania rozkazu. Zamordowano go, pochowano w grobie a dzi- siaj jest coraz szerzej znany w świecie , jako ten bohater, który zapłacił najwyż - szą cenę ażeby być wiernym sumieniu swoje- mu. I nie on jest bankrutem. Bankrutami są właśnie ci, którzy strzelali, którzy bili w czasie wojny, którzy katowali nasz na- ród.

POLSKA RACJA STANU

Bracia Drodzy! Mamy też polskich Szlinków, mamy tych Szlinków polskich w Poznaniu w 1956 roku. Jest dokumentacja już literac- ka pokazująca, że byli tacy, którzy wole- li słuchać sumienia i Boga niż rozkazu , niż strzelać i bić braci swoich. Mamy ta- kich Szlinków w Gdańsku w 70 roku i mamy takich Szlinków w ostatnich wypadkach. I ich kiedyś będziemy trzcicić i szanować ja- ko tych, którzy ratowali honor osobisty , honor narodu, którzy słuchali bardziej Bo- ga niż ludzi.

Czasy dzisiejsze wymagają od każdego z nas, ażebyśmy więcej słuchali Boga niż

ludzi, bo ludzie przemijają. Tak samo ro- zmaite racje przemijają a Bóg trwa i na - sza nieśmiertelność trwa i prawda i słu - szność też trwa na wieki.

A jest , Drodzy Bracia, i druga racja na- szej nadziei, nie tylko mieści się ona w tym, że te wartości i racje, które wyzna- jemy, do których dążymy, są niezniszczal- ne, a l e i n a r ó d n a s z n i e z r e z y g n u j e z d a ą ż e ń d o w o l n o ś c i , d o s p r a w i e d l i w o ś c i , d o ł a d u i d o p o r z ą d k u . Naród nasz nikomu nie za- graża, nie chce niczyjej krzywdy, nikomu nie chce zabierać ziemi, nie chce się na- nikim mścić, a l e c h c e , ż e b y w j e g o d o m u b y ł ł a d i p o r z ą d e k i ż e b y b y ł a z a c h o w a n a g o d n o ś ć D z i e c i B o ż y c h i l u d z k i c h .

Dobro narodu, dobro państwa i dobro samej władzy dobrze pojętej WYMAGA PRZYWRÓCENIA DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA CZELE Z SOLIDARNOSCIĄ, WYPUSZCZENIA WSZYSTKICH INTERNOWANYCH NA CZELE Z LECEM WAŁĘSA , OGŁOSZENIA AMNESTII DLA WSZYSTKICH UWIE- ZIONYCH I ZASĄDZONYCH ,ZANIECHANIA BRUTAL- NOŚCI I WSZCZĘCIA DIALOGU Z NARODEM.

Polska ma dzisiaj tylu synów świątłych, tak- bardzo przygotowanych, tak bardzo świado- mych swojej odpowiedzialności, że gdyby się odbudowało zaufanie, gdyby się stwo- rzyła nową atmosferę, to byśmy tę Polskę podnieśli wszyscy w bardzo krótkim czasie, bo przecież ona leży na sercu nas wszy- tkich, a l e t r z e b a s t w o r z y ć w a r u n k i , t r z e b a w r ó c i ć d o p r a w d y , d o s p r a - w i e d l i w o ś c i , d o w o l n o ś c i , d o p o k o j u . Polak będzie pra- cował, swoje żyły wypruje, bo wielkie po- czucie rzeczywistości i umiłowania sprawy ojczyzny i społecznej. Największym skar- bem jest człowiek, a ten człowiek dzisiej- szy, w Polsce, przeżył tyle doświadczeń , tyle prób dziejowych, jak rzadko kto w świecie. Dlatego, jeżeli otworzyć przed- tym człowiekiem możliwości rzetelnej, so- lidnej pracy, możliwości dźwigania narodu i ojczyzny, gospodarki i życia kulturalne- go, społecznego wszystko wtedy stanie na poziomie. NATOMIAST POLAK NIE POGODZI SIĘ NIGDY Z FUNKCJĄ NIEWOLNIKA CZY PRZEDMIOTU. Dlatego upodmiotowienie narodu, otwarcie przed nim możliwości, zawierzenie mu, je- go dojrzałości, jego odwadze i rozwadze przyniesie najlepsze rezultaty. Tego nas, najmilsi, Matka Najświętsza uczy jako Polaków. Najpierw jako ludzi wierzących, ja- ko Polaków, a teraz jako rolników. Doce- nia Ona i my wszyscy doceniamy wielki, na- prawdę wielki trud polskiego chłopca, pol- skiego rolnika. Dzięki właśnie jego pracy kraj po wojnie się uprzemysłowił, bo on głównie dźwigał ciężar tego uprzemysłowie- nia, płacił wielką cenę, niezrażał się ni- czym. Trwał też na tej ziemi. Trwał w po-



Informacje pochodzą z Niezależnej Prasy Krajowej

15 września we Wrocławiu doszło do demonstracji na meczu piłkarskim między Śląskiem Wrocław a moskiewskim Dynamo. Mimo dużego zgromadzenia milicji i wojska widownia skandowała: SOLIDARNOŚĆ, SOLIDARNOŚĆ!, a po strzeleniu drugiej bramki tłum wysypał się na boisko /wynik meczu 2:2 / Gdy po zakończonym meczu ludzie tłumnie wracali do domów, milicja nie wytrzymała i zaatakowała idących armatkami wodnymi i petardami z gazem łzawiącym.

Na cichej uliczce w Pradze Czeskiej gdzie mieszczą się ambasady i konsulaty pojawiają się od dłuższego czasu na murach antyreżimowe slogany. Władze zamalowują je, ale następnego ranka napisy pojawiają się znowu. Przypomina to zabawę w Warszawie, gdzie milicja wymiata ułożone w kształt krzyża kwiaty, które rankiem pojawiają się wciąż świeże.

A oto treść napisów w Pradze Czeskiej: CHCEMY POKOJU!! PRECZ Z KOMUNIZMEM! PRECZ Z CENZURĄ! CZECHOSŁOWACJA NIE JEST WOLNA! i temu podobne. Widząc, że zamalowywanie napisów nie pomaga, władze wybudowały wysoki parkan oblepiając go ogłoszeniami kin i teatrów. Ale i tu społeczeństwo zwyciężyło. Antykomunistyczne napisy pojawiają się na rozlepionych afiszach, które okazały się lepszą podkładką od chropowatego muru. Ta walka podjazdowa mieszkańców Pragi z władzami rozpoczęła się 13 grudnia. Nie jest to przypadek.

Władze czeskie boją się by zaraza opozycji demokratycznej nie przekroczyła granicy polsko-czeskiej.

Wobec zataczających coraz szersze kręgi opinii, że kierownicze organa partii to jedna, wielka mafia, powstała na najwyższym szczeblu komisja dochodzeniowa, która nie dopatrzyła się jednak przesłanek potwierdzających te pogłoski.

/z wypowiedzi wiceministra sprawiedliwości PRL udzie lonej Polskiemu Radiu/

Wg relacji naocznego świadka do swej prywatnej rezydencji w Aninie powrócił były premier P. Jaroszewicz. W Aninie jak za dawnych dobrych lat gierkowskich zaroilo się od agentów SB.

"Teraz już zrozumiał jest fakt, dlaczego wśród tysiąca zwolnionych z internowania tak mało było członków SOLIDARNOSCI"- komentuje tę informację podziemne pismo WOLA - SOLIDARNOŚĆ nr 19.

17 września po południu na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim przy sym-bolicznym grobie katyńskim zebrał się warszawiacy. Milicja była obecna ale nie interweniowała, ograniczając się tylko do legitymowania obecnych i konfiskowania zdjęć fotograficznych.

Po wspólnych z księdzem modlitwach tłum odśpiewał hymn narodowy i Boże coś Polskę, po czym wszyscy rozeszli się w spokoju. Na grobie pozostały świeczki i wiązanki kwiatów.

16 letnią córkę dr Sobolewskiego z krakowskiej WSP SB usiłowało podczas rewizji zmusić do rozpoznawania osób na zdjęciach. Gdy odmówiła, bili ją i przyłożyli do uda rozpalone żelazko.

Demonstracje 15 września, które odbyły się w wielu polskich miastach zbiegły się z wizytą Olszowskiego w Moskwie. Było to nie na ręce WRON-ie. Olszowski prawdopodobnie miał za zadanie przekonać władze na Kremlu, że sytuacja w Polsce normalizuje się. Z lektury moskiewskiej "Prawdy" wynika, że Rosjanie są już zniecierpliwieni. Między innymi użyto tam sformułowania, że PZPR działa skutecznie tylko wtedy, kiedy współpracuje ściśle z komunistami so wiewkami i uwzględnia ich krytykę.

18.06 Prymas Polski Józef Glemp w kazaniu wygłoszonym w Warszawie powiedział iż są ludzie, którzy zgło sili się, by zastąpić w ośrodkach odosobnienia internowanych i chorych.

prze cieki

W czwartek 26 sierpnia Prymas Polski Arcybiskup Józef Glemp wygłosił na Jasnej Górze kazanie do zgromadzonych ponad 400 tysięcy pielgrzymów. Arcybiskup Glemp wezwał władze państwowe w Polsce do uwolnienia z internowania Lecha Wałęsy, do przywrócenia działalności Solidarności, do zwolnienia ciągle jeszcze internowanych przeszło 600 osób i do przyznania amnestii tysiącom Polaków skazanych na załadunek przepisów stanu wojennego. Gdy powiedział zwracając się do władz: "Uwolnijcie Lecha Wałęsę", rozległy się długo nie milknące okłaski. Arcybiskup Glemp zaapelował również do władz w Warszawie by wyznaczyły konkretną datę odwiedzin Papieża w Polsce. Prymas, konsekwentnie do prowadzonej stale polityki, wezwał rodaków by unikali demonstracji ulicznych 31 sierpnia. W dniu święta Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Korony Polskiej obchodzonego szczególnie uroczystie ze względu na jubileusz 600-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu do Polski, na wielu gmachach w Częstochowie i na Klasztorze Jasnogórskim powiewały flagi Solidarności. Na jednej z nich widniał napis: MATKA BOSKA MA W SWĘJ OPIECIE SOLIDARNOŚĆ

WRONA producent bardzo wydajny. Polskie Radio podało, że 13 maja we wrocławskim "Polarze" strajkowało dwu młodości, a zakład wykonał ponad 1000 chłodzirek i 100 małych pralek. Zastanawia imponujące tempo produkcji: w ciągu 15-minutowego strajku udało się wyprodukować więcej niż w ciągu 3 dni.

"Życie Partii" z przykrością doniosło, radosną dla nas wiadomością, że każdego miesiąca szeregi PZPR opuszcza około 20 tys. członków. Ten partyjny organ ubolewa także, iż nowego narybku brak. My, Polacy tym się nie martwimy.

Z grobu 25-letniego J.Gizy na cmentarzu w Tarnogrodzie SB skradła tabliczkę: "Został zamordowany przez oddziały ZOMO 16.XII.1981 roku w kopalni Wujek", i zastąpiła ją nową: "...zginął w kopalni Wujek śmiercią tragiczną".

W kościele św.Marcina na Piwnej, przy kościele oo.Kapucynów na Miodowej i przy Karmelickiej 4 w Warszawie działają punkty pomocy dla osób zwalnianych z pracy w ramach represji postrajkowych. Uzyskać tam można pełną i bezpłatną poradę prawną jak również informację o możliwości pomocy.. Natomiast pomoc materialną, rzeczową i oferty pracy można uzyskać w punkcie na ul. Kanonia 6. Oferty są składane przede wszystkim przez rzemieślników i przedsiębiorstwa prywatne.

Na niektórych wydziałach w Stoczni im.War-skiego w Szczecinie, klucz do WC pobiera się u kierownika wydziału, który po dokonaniu stosownego wpisu w grubej księdze - konfiskuje amatorom siusiania długopisy, ołówki i ostre gwoździe.

Samolot Polskich Linii Lotniczych Tliu - szyn 18, uprowadzony na trasie z Buda - pesztu do Warszawy, wylądował 25 sier - nia wieczorem na lotnisku w Monachium. Na pokładzie samolotu znajduje się 74-ch pa - sażerów i 8-miu członków załogi. Uprowa - dzenia dokonało 2-ch zbrojnych porywaczy którzy oddali się w ręce władz po wylą - dowaniu samolotu na monachijskim lotnis - ku.

Kapitan Sywester Sobczyk odpowiedzialny za bezpieczeństwo gmachu Komitetu Wojewódz - kiego PZPR w Poznaniu zalecił, aby Zakład Remontowo-Budowlany przy KW MO zbudował na dachu Komitetu zasieki z drutu kolczastego Mają one zabezpieczyć przed powtórnym wy - wieszeniem flagi SOLIDARNOŚCI.

20 sierpnia plac Zwycięstwa w Warszawie został ogrodzony płotem dwumetrowej wy - sokości. W ten sposób władze uniemożli - wiły manifestacje przy symbolicznym krzy - żu z kwiatów układanym dla uroczczenia pa - mięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Tradycja kwietnego krzyża przeniosła się więc na pobliski Plac Zamkowy.

Włodzimierz Lisowski lat 67 zmarł 13 lipca 1982 roku w szpi - talu w Krakowie na skutek pęknięcia wą - troby po obrażeniach jakich doznał w wy - niku uderzeń pałką milicjanta.

Adam Szulecki, lat 32, Zmarł 9 maja 1982 roku w Warszawie zakatowany przez ZOMO.

ADAM ASNYK

NAD GŁĘBINAMI

PÓKI W NARODZIE MYŚL SWOBODY ŻYJE
WOLA, GODNOŚĆ, MĘSTWO CZŁOWIECZE,
PÓKI SAM W RĘCE NIE ODDA SIĘ CZYJE,
Z PRAW SIĘ SWOICH DO ŻYCIA NIE ZRZECZE.

TO ANI ŁAŃCUCH CO MU ŚCISKA SZYJĘ
ANI UTKWIONE W JEGO PIERSIACH MIECZE
ANI GO PRZEMOC ŻADNA NIE ZABIJE.



		MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO- POLITYCZNY MŁODYCH	32 strony
artykuły, wiadomości, komentarze			
wydaje	PRENUMERATA (z wysyłką)		
	NIEZALEŻNA OFICyna MŁODYCH		6m-cy 12m-cy
	POLSKA OBEROENDE PRESS		
	Skandynawia	55 skr	105 skr
	Europa	10 \$	18 \$
	USA i Kanada	11 \$	20 \$
	Australia i N.Zel.	12 \$Au.	22 \$Au.
	kraje pozostałe	11 \$	22 \$
	Numer pojedynczy - 10skr (2\$)		
	tel. 031/482003	adres - Box 47104 40 258 Göteborg Sweden	

Zamówienia oraz przekazy pocztowe prosimy przesyłać na adres redakcji. W przypadku uiszczania opłaty czekiem do powyższej ceny prenumeraty należy dolić 2 dolary, tyle wynosi opłata bankowa przy realizacji cheku w Szwecji. Prosimy nie używać czeków prywatnych tylko cheki bankowe.

Najprostszą i najtańszą metodą opłacenia prenumeraty SPRZECIWU jest bezpośrednie wpłacanie na nasze konto pocztowe. Konta pocztowe, pod różnymi nazwami są znane i popularne w większości państw zachodnich.

NA NASZ FUNDUSZ WYDAWNICZY ORAZ PRENUMERATĘ SPRZECIWU
WPŁACAJCIE BEZPOŚREDNIO NA NASZE KONTO POCZTOWE
NA PRZEKAZIE WYSTARCZY ZAZNACZYĆ

STOCKHOLM
POSTGIRO 47 22 01 - 3 SPRZECIW